

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 10. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Prenumerata:

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie 36 K	ćwierćrocznie 9 K	rocznie 28 K	ćwierćrocznie 7— K
półrocznie 18 K	miesięcznie 3 K	półrocznie 14 K	miesięcznie 2-40 K

W Niemczech 3 K 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 26 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal., za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po 60 hal., za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej“.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem pismem Odręcznym z dnia 17 sierpnia br. najmiłościwiej nadać na podstawie § 37 dodatku II. do statutów wojkowego orderu Maryi Teresy, tytuł austriackich baronów z uwolnieniem od taksy, zamianowanym Najwyższem pismem Odręcznym z dnia 28 lipca względnie 14 sierpnia 1917 komandorom wojkowego orderu Maryi Teresy generał-pułkownikom Edwardowi Boehm-Ermolliemu i Wiktorowi Dankłowi, oraz zamianowanym Najwyższym rozkazem z tego samego dnia kawalerom wspomnianego orderu, generał-pułkownikowi Wacławowi Wurmowi, generałowi piechoty Ignacemu Trollmannowi, generał-porucznikom Piotrowi Hofmannowi, Erwinowi Zeidlerowi, Gwidonowi Arienti-Novakowi; dalej generał-majorowi Ottonowi Nidelf-Ellissonowi; pułkownikom Edwardowi Hospodarzowi, Józefowi Janečka i Józefowi Lutschounigowi, podpułkownikowi Robertowi Procházce, majorowi Emilowi Okretowemu, podporucznikom Banfieldowi i porucznikowi Gospolitogo ruszenia Fryderykowi Tiszzerowi.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 25 sierpnia b. r. najmiłościwiej nadać w etacie zarządu państwowych kolei żelaznych, krzyż wojny drugiej klasy za zasługi ewilne, w obrębie krakowskiej dyrekcji kolei państwowych: starszemu komisarzowi kolejowemu austriackich kolei państwowych Emilowi Blumenthalowi, radcy kolei państwowych Stanisławowi Bojarskiemu, konsulentowi sanitarnemu dr. Jakóbowi Bujniewiczowi, inspektorowi austriackich kolei państwowych Kazimierzowi Bukowskiemu, tytularnemu inspektorowi austriackich kolei państwowych Mikołajowi Charkiewiczowi, radcom kolei państwowych Emilowi Cypryanowi,

Stefanowi Dąbryczowi, Franciszkowi Heschlowi, Józefowi Hojnemu, Władysławowi Jurowiczowi, starszemu radcy kolei państwowych Stanisławowi Kaiserowi, starszemu komisarzowi maszynowemu austriackich kolei państwowych Romualdowi Kernowi, starszemu komisarzowi kolejowemu austriackich kolei państwowych dr. Józefowi Korngoldowi, inspektorowi austriackich kolei państwowych Arturowi Kowatschowi, radcy kolei państwowych dr. Wincentemu Krzyształowiczowi, inspektorowi austriackich kolei państwowych Zygmuntemu Löwenburgowi, starszemu radcy kolei państwowych Zygmuntemu Maywaldowi, radcy kolei państwowych Izidorowi Moldauerowi, inspektorowi austriackich kolei państwowych Władysławowi Müllerowi, inspektorowi austriackich kolei państwowych Karolowi Patschowi i Eugeniuszowi Pflistererowi, radcy kolei państwowych dr. Julianowi Prasehillowi, starszemu radcy kolei państwowych Ludwikowi Rapaportowi, starszym komisarzom austriackich kolei państwowych Tadeuszowi Rogalskiemu i Leonowi Rogawskiemu, inspektorowi austriackich kolei państwowych Józefowi Rogowskiemu, radcom kolei państwowych Stanisławowi Rotterowi i Józefowi Sławikowskiemu, starszemu komisarzowi austriackich kolei państwowych dr. Stanisławowi Spitzerowi, inspektorowi austriackich kolei państwowych Emilowi Stachowi, starszemu radcy kolei państwowych Otilowi Mogiła-Stankiewiczowi, radcy kolei państwowych Henrykowi Starckowi, starszemu radcy kolei państwowych dr. Edwardowi Stolfie, starszemu komisarzowi budownictwa austriackich kolei państwowych Leibowi Wachtłowi, radcy kolei państwowych dr. Maksymilianowi Wille- rowi, inspektorowi austriackich kolei państwowych Józefowi Witnikowi, starszemu komisarzowi kolejowemu austriackich kolei państwowych Jakóbowi Zajęcowi i starszemu komisarzowi kolejowemu austr. kolei państw. Tadeuszowi Zajęzkowskiemu; w obrębie lwowskiej dyrekcji kolei państwowych: posiadającemu tytuł radcy sekejnego, zastępcy dyrektora kolei

państwowych dr. Augustowi Pawluszki- wiczowi, posiadającemu tytuł starszego radcy budownictwa, zastępcy dyrektora kolei państwowych Karolowi Barwiczowi, tytularnemu inspektorowi austr. kolei państw. Izidorowi Buchowi, starszemu komisarzowi kolejowemu austr. kolei państwowych Antoniemu Chilarskiemu, inspektorowi austriackich kolei państw. Karolowi Chorążemu, starszemu komisarzowi austriackich kolei państw. Maryanowi Dąbrowickiemu, starszemu komisarzowi kolejowemu austr. kolei państwowych Ignacemu Deutschowi, radcy kolejowemu Józefowi Dubikowi, tytularnemu starszemu radcy kolejowemu Romualdowi Felsztyńskiemu, starszemu inspektorowi austr. kolei państw. Edwardowi Hauserowi, radcy kolei państwowych Zygmuntemu Heschlesowi, inspektorowi austr. kolei państw. Edmundowi Hilezerowi, starszemu komisarzowi budownictwa austr. kolei państw. Gustawowi Jagielle, starszemu radcy kolei państwowych Kazimierzowi Jarmundowi, starszemu komisarzowi budownictwa austr. kolei państw. Kazimierzowi Jarockiemu, tytularnemu inspektorowi austr. kolei państwowych Dawidowi Kellnerowi, radcy kolei państwowych dr. Dawidowi Kormesowi, inspektorowi austr. kolei państwowych Janowi Krzysztofo- wiczowi, starszemu komisarzowi maszynowemu austriackich kolei państwowych Ludwikowi Kuczyńskiemu, starszemu komisarzowi kolejowemu austriackich kolei państwowych Teofilowi Kuhnowi, radcy kolei państwowych Franciszkowi Ledererowi, inspektorowi austriackich kolei państwowych Celestynowi Leszczyńskiemu i Adolfowi Lewickiemu, tytularnemu inspektorowi austriackich kolei państwowych Wincentemu Loeglerowi, radcy kolei państwowych Salomonowi Mayerowi, starszemu komisarzowi maszynowemu austriackich kolei państwowych, Brunonowi Mehrerowi, starszemu radcy kolei państwowych dr. Stefanowi Mossorowi, starszemu komisarzowi budownictwa austriackich kolei państwowych Schei Neumannowi, radcom kolei państwowych Mieczysławowi Niebieszczańskiemu, Waleryanowi Niteckiemu, Wła-

dysławowi Osostowiczowi i Alfredowi Plechawskiemu, inspektorowi austriackich kolei państwowych Stanisławowi Przylibskiemu, radcy kolei państwowych Karolowi Robłowi, starszemu komisarzowi kolejowemu austriackich kolei państwowych Wojciechowi Schmidtowi, tytularnemu inspektorowi austriackich kolei państwowych Antoniemu Schnajdrowi.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 3 sierpnia b. r. najmiłościwiej nadać w uznaniu znakomitej służby w specjalnem użyciu sędziemu powiatowemu dr. Władysławowi Morusowi w Jasle, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracją wojenną, a oficyalowi kancelaryjnemu Ferdynandowi Jabłońskiemu w Rzeszowie, złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 18 sierpnia b. r. najmiłościwiej nadać profesorowi drugiego gimnazjum państwowego we Lwowie Feliksowi Leliwa-Józefowiczowi, przy sposobności przeniesienia go na jego prośbę w stały stan spoczynku, tytuł radcy Rządu z uwolnieniem od taksy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 28 lipca b. r. najmiłościwiej nadać w uznaniu znakomitej służby wobec nieprzyjaciela obowiązanemu do służby w pospolitem ruszeniu, weterynarzowi Stanisławowi Zajęzkowskiemu złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 5 września 1917.

Sytuacja wojenna.

Niemieckie wojska przeprowiły się przez Dźwinię i zajęły Rygę. Linie niemieckie cią-

88)

Maciej Wierzbliński.

DOLAR I SPÓŁKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

XVIII.

Szary dzień.

Gdy wkrótce potem Kornelia przybyła do Doliny, pan Gustaw był już w drodze do Ameryki, gdzie pospołu z kilku krezusami argentyńskimi miał podobno rozpocząć jakieś ogromne przedsiębiorstwo handlowe. W upominku pozostawił siostrze czek na niewielką sumę, który wszakże nie ukoił rozgoryczenia. Zły wiatr przyniósł go do ojczyzny, na to bodaj tylko, by mógł zdrwić sobie z niej.

Odrzucił lotem potężnego sępa, pozostawiając w kraju głębokie, bolesne rozczarowanie i pamięć barwnej rakiety, co spadła w kałużę, fetor wydając przykry.

Na wzmiankę o nim Wierzejscy, Ciołteccy, Jędrzykowscy i rozliczni jego wielbiciele zwieszali smętnie głowy i osłaniali fatalną swoją omyłkę w ocenie hrabiego Dolara naiwnem: obłąd go opanował...

Pani Katarzyna zaś popłakiwała po kątach pałacu w Dolinie, skazana znów na tulaćkę śladami czmychającego przed nią męża. A tak zbratała się już ze wsią polską, tak żyła z myślą, że pod lipami i kasztanami Doliny upłyną wszystkie jej dni z Wandzią i swoją matką! Rozwiali się ciche, gorące życzenia...

Nie poniżyła się ona nigdy do krytyki poczynan mężowskich; wszystko, co ją spotykało ze strony jego, przyjmowała z pokorą chłopską, prosto jako zrzadzenie niebios, lecz pod wpływem rozgoryczonej Kornelii, nie krepującej się w wybuchach oburzenia na brata, podnosiła się w niej mętne uczucie, że Gustaw, nagle przez złego ducha opanowany, zbłądził fatalnie, wyzbywając się Doliny. Niekiedy nawet, posuwała się do podejścia, że gonił za amatorami. Utkwiło jej

bowiem w pamięci zdarzenie z pierwszych dni ich pobytu w Dolinie.

Klitowiczowie zastali pałacyk w pełnym nieładzie, tu i owdzie piece nie funkcjonowały i tak się stało, że przez pewien czas Gustaw sypiał w tym samym, co ona, pokoju.

Zbudziwszy się kiedyś w nocy, pani Kasia zauważyła, że łożo jego było puste. Zaniepokojona powstała i zaczęła go szukać po pokojach, ale daremnie. Spoczęła znów na postaniu, ale nie mogła zmużyć oczu, Wreszcie dał się słyszeć w ciemności cichutki odgłos pantofli, jakby chrupanie zębów mysich.

— To ty, Gustawie? — spytała pani Kasia.

— Ja... — odmrunknął niski głos męski.

— Czyś nie zachorował?

— Nie mogę spać... — bąknął po chwili pan Gustaw, uścielając się w łożku.

Nazajutrz, zaniepokojona o stan jego zdrowia, badała go, czy i jaki stosował środek przeciwko bezsenności. Nie dziwnego, że żona nie mogła w nocy odnaleźć go w pokojach, bo okazało się, że Gustaw zmywał sobie pierś zimną wodą w łazience. A noc była tak zimna!

Pani Katarzyna gorzkie czyniła mu wyrzuty z tego powodu, bo przecież mógł być zaziębić się śmiertelnie. On taki wrażliwy na aurę jesienną! Odtąd często budziła się w nocy i pewnego razu znów zauważyła, że nie było go w sypialni.

Zaziębi się niechybnie!... Pani Kasia wyskoczyła z łożka i pospieszyła do łazienki. Ale Gustawa nie było nigdzie. Gdzież się podział? Co robił?...

Na to Gustaw nie dał jej najmniejszego wyjaśnienia. Na pytanie treskliwej małżonki odparł opryskliwie:

— Nie nudź mnie!

Cierpiał na chroniczną bezsenność! Taki się z tem, nie leczył!

Pani Gustawowa przedłożyła tę sprawę kamerdynerowi. Nieruchome oblicze Anglika ściągnęło się na to groteskowo i przypominało maskę kłowna. I wszakże on nie wiedział, gdzie Klitowicz ukrył się tej nocy. Pan jego nigdy nie skarżył się przed nim na bezsenność.

(Ciąg dalszy nastąpi).

gnęły się na zachód od przestworza Rygi, wzdłuż lewego brzegu Dźwiny przez Friedrichstadt - Jakobstadt i Dźwinsk. Pomiędzy Rygą a Friedrichstadtem, pod Uexküll przekroczyły dywizje niemieckie po gruntownym przygotowaniu artyleryjskim Dźwinę i po krótkiej walce usadowiły się krzepko na drugiej stronie rzeki. Gdzie tylko Rosyianie próbali stawić opór, zostali wyparci. Dalsze ruchy niemieckie rozwijały się planowo. Rosyjanom zmuszono do porzucenia stanowisk na prawym brzegu rzeki i do dalszego cofania się, które przybrało znamiona panicznej ucieczki.

Dźwina jest jedną z głównych rzek Rosyi europejskiej. Długość jej wynosi 840 km. W dolnym biegu płynie Dźwina przez płaszczyste płaszczyny wśród daleko sięgających trzaskawisk, a szerokość jej waha się pomiędzy 100 i 200 metrami. Na przestrzoni od Rygi do Dźwinojścia, pogłębiono koryto rzeki na 6 metrów tak, iż nawet większe okręty mogą dostać się do Rygi. Dźwina zamarza z końcem listopada i utrzymuje się w takim stanie do końca marca.

Uexküll leży na północnym brzegu Dźwiny w oddaleniu mniej więcej 35 km. na północny wschód od Rygi. Przeprawę przez rzekę dokonano w tym miejscu prawdopodobnie z powodu, że wśród rzeki znajdują się tu dwie wyspy, co oczywiście ułatwia tego rodzaju akcję.

Podobnie postąpił Napoleon w r. 1809, przed bitwą pod Aspern, gdy za punkt dla przeprawy przez Dunaj obrał sobie przestworze Loban. W wojnie obecnej zresztą przeprowadzono się już przez tyle rzek, że przestało to być czemś nadzwyczajnym. Ma się już gotową jakby receptę dla podobnych przedsięwzięć. Gromadzi się wielkie masy piechoty, wprawia się w ruch odpowiednią ilość artylerii i pod jej osłoną wysyła się pontony, — jak w tym wypadku na wyspyki rzeczne, które posłużyły za punkt oparcia dla operacji, skierowanych w stronę przeciwnego brzegu rzeki. Po oczyszczeniu go z nieprzyjaciela i rozszerzeniu zajętego punktu w przyczółek mostowy, szybko przerzucone mosty dają możność ściągnięcia znaczniejszych sił piechoty. Tak było niezawodnie i w tym wypadku.

Wśród tego wojska niemieckie od Rygi aż do Uexküll i poza owo miejsce atakowały nieprzyjaciela, który cofał się, wysuwając tylko tylne strażnice do hamowania naporu.

Z okoliczności, że Rosyianie cofnęli się w kierunku północno-wschodnim, wnosić należy, iż Niemcy uderzyli na północ, by nieprzyjacielowi, o ile możności, zamknąć drogę odwrótu, z drugiej zaś strony, by opasać Rygę od południa i wschodu. Z niemieckiego biuletynu wojskowego wynika, że Rosyjską opanowała panika. Całe zachodnie skrzydło armii XII. cofa się w największym pośpiechu. Wśród takich warunków upadek Rygi był nieunikniony.

Operacje przedsięwzięte przez Niemców pod Rygą miały charakter walki przełomowej. Dokonano znowu tego, o co nadaremnie kusi się od tak dawna czwórporozumienie — przerwano front nieprzyjacielski, co jest oczywiście sukcesem pierwszorzędnej do-

niosłości. A w tym sukcesie to przedewszystkiem należy podnieść, że z chwilą zajęcia Rygi front rosyjski stracił oparcie o morze, czyli, że północne jego skrzydło zawisło w powietrzu. Wybrzeże od Rygi do zatoki fińskiej liczy 200 km. długości, Rosyianie zatem chcą na północ od Rygi usadowić się nad morzem, musieli o tyle front swój przedłużyć. Skąd jednakowoż mają nabrać wojska potrzebnego dla obsadzenia owych wybrzeży?

Upadek Rygi jako wielkiego emporium handlowego z nieprzebranymi zapasami, jest samo w sobie zdarzeniem wielkiej wagi. Dowodzi ono przytem, że nawet szalone wprost wysiłki nieprzyjaciela na zachodzie nie zdołały, jak się spodziewał, związać tam Niemców, przykuć ich do frontu flandryjskiego i pod Verdun. Tam odpirają skutecznie wszelkie na nich zamachy, tu zaś rozbijają jednym uderzeniem pozycję, która bez mała przez dwa lata wstrzymywała dalszy ich pochód w głąb Rosyi. Cóż za rozczarowanie dla ententy! Czy jeszcze i po upadku Rygi nie przestaną ludzie się nadziejają, iż możliwe jest pokonać mocarstwa centralne?

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacji.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

(Podany już, we wczorajszym numerze w części nakładu)

Wiedeń, 4 września. Urzędowo ogłasza dnia 4 września:

(Z wschodniego teatru wojny).

Na północny zachód od Fokszan nie udało się dwa ataki Rosyjan i Rumunów.

Na południowy wschód od Czerniowiec wojska nasze zdobyły po zaciętej walce silnie ufortyfikowane wzgórza.

Niemieckie korpusy zdobyły zwyciężkim szturmem Rygę.

(Z włoskiego teatru wojny).

Wczorajszy dzień upłynął bez większych walk piechoty. W nocy odparliśmy ataki włoskie koło Kal i Madoni. Od dziś rano nasze wojska na północnym stoku Monte San Gabriele toczą znowu zaciętą walkę.

Nieprzyjacielscy lotnicy zaatakowali znowu Tryest.

Szef sztabu generalnego.

Z wojennej kwatery prasowe donoszą:

Włoska widowia wojny. Tylko na Monte San Gabriele były silne walki. Wczoraj zwracał się na górę tę nieustanny ogień ciężkiej artylerii, który dziś rano przemienił się w ogień huraganowy. O godzinie 6 minut 30 rano zaatakowała włoska piechota. Walki nie są jeszcze zakończone. Dym i kurz okalają górę.

W dolinie Wippach patroli nasze wzięły jeńców.

Na froncie karyntyjskim była ożywiona czynność artylerii, a miejscami walki na granaty ręczne.

Lotnicy bombardowali w nocy Tryest. Galicyjska widowia wojny. Atak nieprzyjacielski w obrębie Muncaul

odparto. Tak samo w obrębie Varnita złamały się ataki nieprzyjacielskie pod ogniem artylerii naszej i w walce na granaty ręczne.

Front macedoński: Między Monastirem a Nidze Planina zaatakowały bataliony i kompanie francuskie. Odparto je wszędzie. Po obu stronach Wardaru i jeziora Dojran chwilami ogień artylerii.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 4 września. Biuro Wolffa ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 4 września:

(Z wschodniego teatru wojny).

Front ks. Leopolda Bawarskiego: Po dwudniowej bitwie VIII. armia pod wodzą generała piechoty Hutiera zdobyła wczoraj od zachodu i południowego wschodu Rygę, paląc się na wielu punktach. Nasze wypróbowane w walkach wojska złamały wszędzie opór nieprzyjaciela i w niepowstrzymanym parciu naprzód, pokonały wszelkie przeszkody, jakie nastęrczały bagna i lasy. Rosyianie opróżnili w największym pośpiechu swój rozległy przyczółek mostowy na zachód od Dźwiny, Rygę. Nasze dywizje stoją przed ujściem Dźwiny. Na wszystkich drogach z Rygi ku północnemu wschodowi tłoczą się maszerując dniem i nocą gęste bezładne masy wojsk. Na południe od wielkiego gościńca do Wenden, po obu stronach potoku Jaegel rzuciły się przeciw naszym wojskom duże siły rosyjskie, wykonując zrozpaczone krwawe ataki, aby kryć odwrót pobitej XII. armii rosyjskiej. W zaciętej walce uległy one naszemu szturmowi. Nasze dywizje doszły na wielu miejscach do wielkiego gościńca. Wzięto do niewoli kilka tysięcy Rosyjan, zdobyto więcej niż 150 dział i niezliczony sprzęt wojenny. Bitwa pod Rygą jest nową kartą sławy armii niemieckiej.

Front Arekysięcia Józefa: Na północny-wschód od Czerniowiec wojska austro-węgierskie wydarły Rosyjanom zacięcie bronione stanowisko na wzgórzu. Między Seretem a Moldawą trwa dalej ożywiona czynność bojowa.

Grupa Mackensena: Koło Muncaul, na północny-zachód od Fokszan nie udało się kilka rosyjsko-rumuńskich ataków przy czem nieprzyjacieli poniosł straty.

Front macedoński. Wojska państw nieprzyjacielskich nie powtórzyły wczoraj szych ataków.

(Z zachodniego teatru wojny).

Front wojsk ks. Ruprechta: We Flandryi między Langemark a Warneton wzmożła się po południu czynność bojowa artylerii do znacznej siły. W łuku Ypern rozwijają się drobne walki na polu przed pozycjami. Wzięto przytem do niewoli trochę Anglików. W nocy zaatakował nieprzyjacieli na północny zachód od Lens i wtargnął przejściowo do naszych linii, żkąd go natychmiast wyrzucono przeciwnikiem.

Front wojska niemieckiego Napoleona Tronu: W Szampanii zaatakowali Francuzi po ogniu huraganowym na drodze Somme-Py-Souain. Nasz przeciwnik wyrzucił ich z rowów, któreśmy byli opróżnili.

Walka ogniowa pod Verdun wieczorem wzmożła się znowu do znacznej siły. Na wschodnim brzegu Mozy były artylerie czynne także i w nocy.

Front ks. Albrechta: Na zachód od Mozeli przywieziono z gwałtownego wywiadu koło Remenanville jeńców francuskich.

W nocy z 2 na 3 września nasi lotnicy obrzucili bombami Calais i Dunkierkę. Pożary, jakie wynikły, można było obserwować przez cały dzień. Wczoraj obrzucili nasze samoloty bombami Dover, zaś dzisiejszej nocy Chatham, Sherness i Ramsgate. Wczoraj zestrzelono 19 nieprzyjacielskich samolotów i dwa balony na uwięzi. Rotmistrz hr. Richt-hofen zwyciężył w walce napowietrznej po raz 61. Mianowany przed niedawnym czasem za swe czyny wojenne oficerem wicefeldfebel Mueller stracił swego 27 przeciwnika w walce napowietrznej.

Pierwszy generalny kwatermistrz : Ludendorff.

Biuro Wolffa ogłasza: Rosyianie już od dłuższego czasu oczekiwali niemieckiego ataku w kierunku Rygi. Czuli się jednak zupełnie bezpiecznymi od wszelkiego zaskoczenia przez Niemców, sądząc, że chronią ich bagna, które otaczają miasto od zachodu. Oprócz tego na tym froncie zebrał Rosyjanie bardzo liczne siły, które na samym przyczółku mostowym, na zachód od Dźwiny i na stanowiskach sąsiadujących z nim, wynosiły około 15 dywizyj piechoty i jedną dywizję konnicy.

Dnia 31 sierpnia aż do późnego wieczoru panował w Rydze zupełny spokój. Teatry, jak zwykle, dawały przedstawienia, a między widzami było wielu oficerów, wśród nich, jak się zdaje, także i sam naczelny komendant. Rano dnia 1 września gwałtowny ogień artylerii i miotaczy min uczynił stanowiska rosyjskie podatnymi do wykonania na nie ataku.

Pod ochroną tego ognia przeprowadziła się piechota niemiecka przez rzekę. Jeszcze w ogniu nieprzyjacielskim rozpoczęto budować mosty. W bardzo krótkim czasie zbudowano trzy mosty ponad rzeką, która w tem miejscu ma szerokości 300 m. Przez te mosty przeprowadziły się niezwłocznie silne oddziały wojska na drugi brzeg Dźwiny i usadowiły się tam.

Rosyjanie przeszli natychmiast do ataku od strony Rygi. Mimo zrozpaczonej obrony, w której bezwzględnie wysyłano pułk za pułkiem i mimo wszelkich krwawych ofiar, nie udało się im odrzucić wojsk niemieckich, które wytrwale utrzymały się na zdobytym obszarze.

Postępując naprzód, mogły wojska niemieckie już dnia 2 września dotrzeć do potoku Jaegel, a dnia 3 września można było wzięć pod skuteczny ogień wielki gościńiec, prowadzący z Rygi do Wenden.

W dzikim pośpiechu tłoczą się na drogach wojska rosyjskie, uciekając w kierunku północno-wschodnim. Tymczasem strażnice tylne gardząc śmiercią, stawały zrozpaczone opór między jeziorami i bagnami. Lecz los Rygi był już przypieczętowany.

Dnia 3 września o godzinie 11 rano

26)

HENRYK DATIN.

HRABIA DE RONCERAY.

XIII.

(Ciąg dalszy).

Następnie, z udaną wesołością, kapitan marynarki dodał:

— Cóż u licha! nie jestem już przecie nowicjuszem!... Ja i Atlantyk jesteście starzy znajomi!... Nie przeraża mnie wcale.

— Henryku, mój Henryku!... — jęczała żona.

— Zuzanno, bądźże rozsądną i nie narażaj mnie na tak ciężką próbę...

Z lekkim drzeniem w głosie, ale uśmiechniętymi ustami, dodał:

— Przystaniesz mi płakać, natychmiast!... Co za piękny przykład stoicyzmu ze strony żony marynarza!

Po chwili, chcąc ją rozerwać i zwrócić myśli w innym kierunku, mówił:

— Jak długo podróż będzie trwała?...

Cztery miesiące najdłużej, jak mnie zapewniano wczoraj, w biurach przy ulicy Royale... Ba! Te cztery miesiące prędko zbiegną i nowe przyjemności czekają nas za powrotem.... Wielką pociechą dla mnie przed wyjazdem jest, że jadę zupełnie spokojny o zdrowie młodej mamusi i dziecka... Następnie, nie mniejszym uspokojeniem dla mnie jest, że mamka Jakóba, wdowa po moim dawnym kwatermistrzu, który zmarł na okręcie, kobieta inteligentna, sprytna i zaradna, która lepsze czasy widywała, będzie ci cał-

kowie oddana.... Możesz obdarzyć ją całym twoim zaufaniem, bo nieszczęścia ją doświadczyły....

— Wiem o tem....

— Nie trzeba, moje kochanie — mówić dalej, ciągle tym samym serdecznym tonem — być wymagającą po nad miarę i pemimo naszej miłości, a raczej z powodu tej miłości tak czystej i głębokiej, powinniśmy czuć się zadowolonymi, że rozłączenie będzie tak krótkotrwałe... Iluż to oficerów marynarki całe lata pozostaje zdala od ogniska domowego!

— Niestety! wielka to prawda!... — potwierdziła rozszalona Zuzanna.

— A zatem, trochę odwagi i ostatni na pożegnanie pocałunek, moje ty kochanie. Pewna mojej gorącej miłości i przywiązania bez granic, spoglądaj, Zuzanno, bez najmniejszej trwogi w przyszłość i myśl o radości powrotu... Do was obojga serce moje należy i przez przestrzeń Atlantyku, dusza moja do was będzie ulatywać.

Tęgo samego wieczora, kapitan fregaty wsiadał na pociąg, dążący do Marsylii, aby ztamtąd udać się na miejsce swego przeznaczenia.

XIV.

Każdy list męża, pełen najgorętszych wyrazów przywiązania, był jakby balsamem na rany młodej kobiety. Wtedy, przez kilka dni, uśmiech ukazywał się na jej ustach, następnie znowu zapadała w smutek bez granic.

Obecność dziecka, małego Jakóba, starania, jakiego otaczała, usuwały na chwilę niepokój małżonki; lecz fatalne przeczucie, jakas instynktowna trwoga, przejmowały ją na myśl o wyniku tej podróży.

Pomimo żartów wicehrabiego z urojonej obawy Zuzanny co do niezdrowego kli-

matu krajów nowego świata, pani de Ronceray nie czuła się spokojna.

Kochała męża z całej duszy, a to jej uczucie łączyło się z szacunkiem i podziwem z powodu jego stanowczości, z jaką potrafił przemóc upór ojca. Iluż to na jego miejscu byłoby uległo wobec groźnego rozkazu ojca? Czyż mógł jej dać lepszy dowód swojej miłości, jak pozostając niewzruszony w swoim postanowieniu?

Jednak nie można się dziwić, że ceniła także bardzo wysoko swoją teraźniejszą sytuację, bo to uczucie należy do zupełnie naturalnych.

Tytuł wicehrabiny pochlebiał miłości własnej młodej kobiety, która lepiej niż ktokolwiek inny mogła ustalić porównanie pomiędzy swoim teraźniejszym losem a swoim dzieciństwem i młodością, spędzoną w najcięższych warunkach.

Jakże więc mogła nie przychodzić jej czasami na myśl obawa, by nie utracić tej niezależnej sytuacji?

Pomimo surowości teścia, który jedynie spadek po matce przyznał synowi, dość jeszcze dobrze działało się młodemu małżeństwu.

Zresztą w początkach, sam Henryk de Ronceray, będąc pod wpływem groźby wypowiedzianej przez ojca, że zostanie wydziedziczony, wierzył, iż hrabia będzie zdolny groźbę tę w czyn wprowadzić; lecz po przyścinu na świat chłopczyka, pomimo upartego milczenia ze strony ojca, znacznie się pod tym względem uspokoił.

— Hrabia nigdy w życiu nie wydziedziczy wnuka — mówił czasami do żony. Mnie, oświście, może zechce ukarać... Lecz na tem gniew jego się kończy i nigdy Jakóba nie dosięgnie... Pod tym względem jestem zupełnie pewny: niema żadnej obawy.

Otóż, książęca fortuna hrabiego de Ron-

ceray, której połowa kiedyś przypadłaby jej w udziale, uśmiechała się Zuzannie.

Czyż można się temu dziwić i czy inne kobiety nie myślałyby także tak samo?

Dni następowały jedne po drugich i czas wyznaczony na trwanie podróży zbliżał się do końca; wkrótce już kapitan fregaty miał wrócić do Francji.

W ostatnim swoim liście, w wyrazach wielkiej radości, oznajmił swój powrót żonie.

Zuzanna więc zupełnie się już pozbyła swoich obaw, rachując z niecierpliwością dni do powrotu męża, gdy pewnego poranku, słuchając jej oznajmiła, że jakiś pan chce się z nią widzieć i czeka w salonie.

— Jego nazwisko? — spytała Zuzanna.

— Oto jest bilet.

Wicehrabina trząsnęła okiem na kartę i przeczytała:

Komendant Magnier

Naczelnik biura w Ministerstwie marynarki.

— Co może chcieć odemnie ten naczelnik biura? — myślała sobie pani de Ronceray idąc do salonu.

Mężczyzna około czterdziestoletni, z wygoloną twarzą, z długimi faworytami, w czarnym surducie, o surowej twarzy, nawet nieco melancholijnej, powstał, gdy młoda kobieta ukazała się na progu.

Po ceremonialnym ukłonie i na zaproszenie pani de Ronceray, usiadł i zaczął mówić:

— Przychodzę spełnić bardzo przykry obowiązek...

Spojrzała na niego zdziwiona, jednak nie przestraszona, nie domyślając się wcale powodu tej wizyty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wtargnęli Niemcy z południowo-wschodu i zachodu do miasta. Mosty kolejowe przez Dźwinę były wysadzone w powietrze, a mosty drewniane spalone, dworce kolejowe i fabryki paliły się po obu brzegach Dźwiny, lecz Rosyianie z powodu pospiesznej ucieczki i nadzwyczajnie szybkiego parcia na przód wojsk niemieckich, nie mieli czasu splondrować i zniszczyć planowo miasta.

Zdobywszy, jaka dostała się w ręce Niemców, nie można na razie jeszcze przeliczyć. Wojska niemieckie wszystkich szczepli brały udział w tem świetnym przedsięwzięciu.

Wojska wszędzie prą jeszcze naprzód. Od strony morza brała udział bardzo skuteczny w walce niemiecka marynarka. Na zachodnim brzegu Dźwiny jeszcze dnia 2 września zbliżono się do Dźwinoujścia, którego zachodnią część zatrzaskano.

Wszelkie próby nieprzyjaciela osłabienia przez swe przeciwniki ochoty do walki i działości wojsk niemieckich, nie miały powodzenia. Niemiecki plan ataku został bez żadnej zmiany przeprowadzony.

Petersb. Ag. tel. donosi:

Ofenzywa niemiecka na froncie Rygi rozpoczęła się dnia 1 września w godzinach porannych atakiem na stanowiska koło Uexkuel. Atak poprzedzony był kilkunastogodzinnem działaniem artylerji. Wojska rosyjskie, które bronili Dźwiny, cofnęły się. Niemcom udało się przetrząść ponad rzeką koło Uexkuel dwa mosty i stanąć na brzegu wschodnim Dźwiny. Piechota rosyjska mimo nadzwyczajnej czynności artylerji, która zniszczyła jeden z mostów niemieckich, nie mogła powstrzymać pochodu Niemców. Nieprzyjaciel korzysta z tego i powiększa szybko swój sukces. Rozpoczął posuwać się w kierunku północnym. Rosyjskie kontrataki pozostały bez skutku.

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą dnia 4 września wieczorem:

O Monte San Gabriele walczy się z największą zaciętością.

Biurowolff donosi dnia 4 września wieczorem:

Na zachodzie odżywa czynność bojowa.

Na wschodzie odrzucono Rosyjan poza inflancką Aa. Nieprzyjaciel opróżnił Dźwinoujście.

Sukcesy łodzi podwodnych

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Jedną z naszych łodzi podwodnych pod komendą porucznika okrętu liniowego Trappa, powróciła po kilkudniowym przedsięwzięciu na morzu Śródziemnym. Zatopiła ona w tym czasie około 30.000 tonn okrętów handlowych nieprzyjacielskich.

Niemieckie łodzie podwodne zatopiły w Kanale angielskim na zachodnim wybrzeżu Anglii i na morzu Północnym ponownie 5 parowców i 1 żaglowiec.

Propozycje pokojowe Papieża.

Allgemein Handelsblad powtarza warszawskie doniesienie Daily News, że Papież ma w najbliższej nocy poczynić następujące propozycje: Przywrócenie niezawisłości Belgji. Niemcy otrzymują podstawę w Antwerpii. Lotaryngia otrzymuje autonomię, Niemcy zatrzymują Alzację. Tryest staje się portem wolnym, kwestya bałkańskie mają być uregulowane na konferencji pokojowej.

Nowa konferencja czwóroporozumienia.

Według depeszy z Waszyngtonu, odbędzie się w Paryżu nowa konferencja sojuszników. Słychać, że konferencja ta stała się potrzebna wobec upadku Rosyji i kwestyi dowozów do Włoch.

Wyjaśnienia króla greckiego Konstantyna.

Szwajcarska Ag. tel. otrzymała od ad jutanta króla greckiego Konstantyna telegram z Saut Moritz, w którym król oświadcza, że kilka punktów exposé nowego rządu o polityce Grecji w czasie wojny europejskiej, nie jest zgodnych z prawdą, szczególnie wszystko to, co odnosi się do stosunku króla do obu rządów Wenizelosa.

Przed konferencją sztokholmską.

Rosyjska delegacja odjechała wczoraj z Londynu i jest oczekiwana w Sztokholmie z końcem tygodnia. Dopiero wtenczas komi-

tet organizacyjny otrzyma dokładne sprawozdanie o wydarzeniach londyńskich, którego dotychczas nie ma. Komitet trwa niezmiennie przy myśli konferencji i sądzi, że trudności pasportowe będą usunięte.

Niepokoje w Lizbonie

Wszyscy urzędnicy pocztowi i telegraficzni zostali zmobilizowani i muszą pełnić służbę pod kierownictwem ministerstwa wojny. W niedzielę był ruch telegraficzny z Lizboną przerwany. Obecnie stosunki stają się znów normalne.

Z Warszawy.

(Ostatnie posiedzenie Tymczasowej Rady Stanu. — Rada regencyjna. — Przed realizacją Rządu polskiego. — Otwarcie sądów polskich. — Szkolnictwo polskie. — Dwa lata gubernatorstwa warszawskiego. — Zjazd sejmików powiatowych).

O ostatnim posiedzeniu Tymczasowej Rady Stanu reszta następujący komunikat:

W dniu 30 sierpnia pod przewodnictwem Wicemarszałka w obecności pp. Komisarzy rządowych odbyło się 33 plenarne posiedzenie Tymczasowej Rady Stanu.

Na posiedzeniu tem odczytano podziękowanie Jego Cesarskiej Mości Cesarza Karola za życzenia, złożone Mu w dniu Urodzin przez Tymczasową Radę Stanu.

Imieniem obu Rządów Komisarz Rządu austro-węgierskiego bar. Konopka złożył zasadnicze oświadczenie, które zostało w dniu wczorajszym przesłane prasie.

Przyjęto do wiadomości oświadczenie pp. Dziwulskiego, Kozłowskiego i Sokołowskiego, którzy byli nieobecni na posiedzeniu w dniu 25 sierpnia, że solidaryzują się najzupełniej z uchwałami wówczas powziętymi.

Przyjęto do wiadomości treść odezwy p. generał-gubernatora Beselera w sprawie Legionów, oraz sprawozdanie komisji przejściowej z rozmowy z generałem Beselerem.

Ustalono, że komisja przejściowa wybrana została dla załatwienia spraw bieżących, wykonania rozpoczętych, oraz dla przekazania wszystkich spraw nowych polskim władzom państwowym. Osobiste funkcje i atrybucje Marszałka Koronnego pełnić będzie przewodniczący komisji przejściowej. Komisja przejściowa sama zadecyduje o momencie swego rozwiązania, oraz o przekazaniu, przekazaniu lub likwidacji poszczególnych biur, instytucyj i funduszy.

Polecono sekretarzowi przystąpić do ułożenia szczegółowego sprawozdania z czynności T. Rady Stanu.

Złożono podziękowanie pp. Komisarzom Rządu austro-węgierskiego i niemieckiego, oraz ich zastępcom za życzliwe stanowisko i pomoc w pracach Rady Stanu. Wysłuchano nawzajem życzliwego pożegnania ze strony pp. Komisarzy, wygłoszonego przez Eksc. bar. Konopkę i hr. Czapskiego, wreszcie złożone podziękowanie za pracę p. Wicemarszałkowi.

Z Warszawy donoszą do Czasu pod dniem 1 b. m.: Szereg wybitnych polityków, zbliżonych do Rady Stanu, daje wyraz nadziei, że sprawa Rządu polskiego ostatecznie zdecydowana zostanie przed 16 września. Nadzieje swe wiążą politycy z mającym nastąpić w tym dniu otwarciem sesyj parlamentu niemieckiego. Spodziewana realizacja postulatów polskich wpłynęła dodatnio na atmosferę polityczną. Odbywa się szereg narad i konferencyj.

Wczoraj o godzinie 5 prezydent Zdzisław ks. Lubomirski konferował z Marszałkiem Koronnym. Do konferencji tej tutejsze koła polityczne przywiązują bardzo poważne znaczenie. Dotyczyć miała i Rady regencyjnej.

Próby, podjęte celem skłonienia Marszałka Koronnego p. Niemojowskiego do cofnięcia swej rezygnacji i przyjęcia godności członka przyszłej Rady regencyjnej, spełzły na niczem. Wobec tego Rada Stanu dezzygnowała na trzeciego członka Rady regencyjnej Józefa hr. Ostrowskiego z Maluszyna.

(Hr. Ostrowski — dodaje ze swej strony redakcyja Czasu — który właśnie w tych dniach bawił w Krakowie i był obecny na niedzielnym zebraniu Koła polskiego, jest jednym z najwybitniejszych ziemian i działaczy politycznych Królestwa Polskiego. W stronnictwie realistów, do którego należy, reprezentował od samego początku idee realizacji Państwa Polskiego i polskiego wojska. Hr. Ostrowski cieszy się powszechnym zaufaniem społeczeństwa i uznaniem nawet swych przeciwników politycznych. Rada Stanu nie mogła dokonać lepszego wyboru).

Korespondent Nowej Reformy pisze z Warszawy 2 b. m.: Patent obu Cesarzy, dotyczący powołania Rady regencyjnej —

oto najświeższa nowość w tutejszym świecie politycznym. Wczoraj odbywały się narady byłych członków Rady Stanu nad tekstem tego patentu, który podobno nie wszystkie koła zadowolili. Różnice dotyczące mają określenia Polski jako „selbständig“ a nie „unabhängig“. Sfery rządowe państw okupacyjnych zajmowały się też wczoraj zbadaniem nastrojów tutejszych czynników politycznych odnośnie do projektu tekstu patentu.

Główną jednak trudnością w powołaniu Rady regencyjnej nie jest tekst patentu, który przy dobrej woli obu stron dałby się przecież sprowadzić do wspólnego mianownika obustronnego porozumienia — lecz postawa, jaką ostatnio znów zajęło prawicowe Koło międzypartyjne. Obstaże owo przy swem postanowieniu, że w skład Rady regencyjnej wejść nie może nikt z członków Rady Stanu, wyklucza zatem z uczestnictwa w Radzie regencyjnej Marszałka Koronnego Niemojowskiego.

Ta uchwała Koła międzypartyjnego nie podzielała na szczęście na dwóch innych członków Rady regencyjnej i nie sparaliżowała ich decyzji, która — jak się dowiaduje z debaty porformowanej strony — skłania się nadal ku bezwzględnej przyjęciu członkostwa w Radzie regencyjnej.

Koła aktywistyczne objawiają — gwoi dobrej sprawy — daleko idącą ustepliwosć i by nie mnożyć trudności, a uzyskać natychmiastowe powołanie Rady regencyjnej, a temsamem szybkie powstanie Rządu polskiego — gotowe są zgodzić się, by w miejsce Marszałka Koronnego inna osobistość weszła w skład Rady regencyjnej. Dziś — jak się dowiaduje — zbierze się Rada Stanu i wyznaczy trzeciego członka Rady regencyjnej z poza dotychczasowych członków Rady Stanu. W rachubę jest najpoważniej brany hr. Józef Ostrowski z Maluszyna i ten prawdopodobnie zostanie dziś dezygnowany na trzeciego członka Rady regencyjnej.

Lecz jeśli Koło międzypartyjne i nadal obstawało przy swem obstrukcyjnym stanowisku i nadal mnożyło trudności — to jaśnie jest, że opóźniłoby — o ile nie uniemożliwiło — powstanie Rządu polskiego. Jeśli takie są intencje Koła międzypartyjnego — to zdradzają one właściwe intencje tego zrzeszenia...

Toteż postawa Koła międzypartyjnego wywołała w tutejszych sferach politycznych, rozumiejących, że wśród danych okoliczności wszystko należy czynić, by jaknajprędzej powstał Rząd polski — zrzucenie rozgoryczenie.

Z tego też powodu planowana deklaracja wszystkich stronnictw za Rządem i wojskiem — o której już donosiłem — zdaje się nie przyjdzie do skutku. Na przedwstępnych porozumiewawczych zebraniach, odbytych celem ustalenia tekstu takiej deklaracji, przedstawiciele Koła międzypartyjnego wystąpili z takim projektem, pod którym żadne ze stronnictw aktywistycznych nie mogłoby się podpisać.

Gdyby Koło międzypartyjne wytrwał zamierzało przy swej dotychczasowej postawie — rozpoczęłoby bardzo niebezpieczną grę...

Piotrkowski Dziennik Narodowy pisze: Według ostatniej wiadomości z Berlina przedstawia się sprawa Rządu polskiego w sposób mniej więcej następujący:

Komisja główna parlamentu, w skład której wchodzi przedstawiciele Rządu, po wyjaśnieniu pewnych nieporozumień, zdecydowała utworzenie Rządu polskiego z pełnią władzy. W myśl tej uchwały komisji głównej kwestya Białej Rusi, Wilna oraz Kurlandji jest jeszcze otwarta. Obecnie omawiane są szczegóły. Przypuszczają, że komisja ostatecznie opowie się za połączeniem Litwy i Kurlandji z Polską pod warunkiem, że oba te kraje stosunek swój do Polski omówią w przyszłości z Rządem polskim.

Co się tyczy wojska polskiego, to ma ono być tworzone. Charakter armii polskiej musi być bezwzględnie polski.

Komisja główna parlamentu dąży, aby na najbliższym posiedzeniu parlamentu, odbyć się mającym w dniu 18 września, przedstawiono parlamentowi sprawozdanie z tego, jak powyższe dezyderaty w sprawie polskiej wykonano. Dlatego też oczekiwać należy w dniach najbliższych pewnych kroków ze strony niemieckiej co do utworzenia Rządu polskiego.

Kandydatura Adama hr. Tarnowskiego, jako prezesa ministrów, utrzymuje się w dalszym ciągu, pewna jest kandydatura gen. Rozadowskiego na stanowisko ministra wojny.

Sprawa utworzenia Rady regencyjnej wchodzi w ostatnią fazę przygotowania.

Otwarcie sądów poprzedziło uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana o godzinie 9 rano. Starą świątynię wypełnili przedstawiciele wszystkich warstw narodu. W prezbiterium poustawiano szereg krzesel. Zasiadli na nich członkowie Tymczasowej Rady

Stanu pp.: Wicemarszałek Pomorski-Mikulowski, Bukowiecki, Stefan Dziewulski, Ludomir Grendyszyński, Kozłowski, Kazimierz Natanson, ks. Przeździecki, ks. Fr. Radziwiłł, Sobolewski, Sztobryn, prezydent miasta ks. Zdzisław Lubomirski, członkowie departamentu sądowego, prezesowie sądu apelacyjnego, sądów okręgowych, oraz wszyscy obecni w Warszawie sędziowie i prokuratorowie, ławnicy sądów pokoju. W pierwszych rzędach zasiadli komisarze przy Tymczasowej Radzie Stanu, kilku przedstawiciele władz okupacyjnych, prezes ces.-niem. sądu apelacyjnego Romdorff, kilku oficerów sztabowych Legionów polskich z pułkownikiem Minkiewiczem na czele. Dalej w prezbiterium i w świątyni zasiadli liczni przedstawiciele palestry.

Uroczystą Mszę św. celebrował ks. Arcybiskup Aleksander Kakowski w asyście archidyakonów ks. prałata Łyszkowskiego, ad honores, ks. prałata Kępińskiego i ks. kanonika Niemiry. W stalach słuchali Warszawy prawie wszyscy członkowie kapituły warszawskiej.

Po Mszy wygłosił kazanie ks. Julian Rysder, prof. seminarium metropolitalnego, wykładając wagę dnia dzisiejszego, w którym jeden z najważniejszych atrybutów polskiej władzy państwowej, władza sądowa, wraca do rąk społeczeństwa polskiego. Chór opery odśpiewał „Boże coś Polskę“. Po nabożeństwie sędziowie i prokuratorowie polscy podążyli do sądu apelacyjnego i okręgowego, w których odbyły się krótkie akty inauguracyjne. Nowym sędziem doręczono nominację.

Z wprowadzeniem królewsko-polskich sądów aktualną się stała sprawa równouprawnienia kobiet w adwokataturze i wogóle w sądownictwie. Kwestya ta stała się już przedmiotem rozważań w sferach odcznych. — W związku z tem wiele komentarzy, jak również nadziei na załatwienie tej sprawy, wywołało mianowanie p. Bolesławy Rapaportowej na stanowisko podsekretarza prokuratury. Pani Rapaportowa, która tym sposobem staje się pierwszą „sądowniczką“ polską, jest córką uczestnika powstania 1863 roku, zmarłego przed kilku laty Daniela Szukiera i posiada pełne wykształcenie prawnicze.

* „Komunikat“ warszawski donosi:

Dnia 25 sierpnia zakończyły się trwające od kilku miesięcy układy w sprawie szkolnictwa pomiędzy departamentem oświecenia a władzami okupacyjnymi niemieckimi. Doszło wreszcie do porozumienia, na którego podstawie zarząd szkolnictwem polskim, elementarnym, średnim i wyższym ma być przekazany władzom polskim.

Rada Stanu na ostatnim swem posiedzeniu, na którym złożyła mandaty, upoważniła wybraną komisję przejściową do ostatecznego zatwierdzenia ustaw i przepisów o szkolnictwie, niezbędnych dla przejścia szkół pod zarząd władz polskich. W związku z powyższym Uniwersytet i Politechnika będą mogły napowrót rozpocząć pracę, już jako szkoły pod zarządem departamentu oświecenia. Jest to druga zdobycz po sądownictwie polskim.

Deutsche Warschauer Zeitung donosi: Z okazji dwulecia generał-gubernatorstwa warszawskiego odbyła się we wtorek w południe na podwórzu Zamku uroczystość wojskowa, na którą wydelegowane zostały oddziały konsystujących w Warszawie wojsk. Obecni byli między innymi: gubernator generał piechoty von Etdorff, główny instruktor armii polskiej generał piechoty Barth, szef Zarządu cywilnego von Kries, hr. Hutten-Czapski, bawiący w Warszawie pierwszy kaznodzieja dworski, D. Dryander i inni. — W oznaczonej godzinie przyjechał generał-gubernator ze swoim sztabem, przywitał się z obecnymi i następnie wygłosił mowę okolicznościową.

Po wygłoszeniu mowy generał-gubernator roznawiał z całym szeregiem osób i następnie własnoręcznie wręczył liczne odznaczenia przedstawicielom niemieckich władz wojskowych i cywilnych, przyczem miał do nich przemówienie.

W Warszawie rozpoczęły się obrady zjazdu przedstawicieli sejmików powiatowych z okupacji niemieckiej. W obradach bierze udział około ośmdziesiąt osób, obecni są również: prezes R. G. O., Eustachy książę Sapieha, zastępca prezesa C. T. R. Juliusz hr. Tarnowski, dyrektor departamentu gospodarczego społecznego Janicki i wielu innych wybitnych ziemian i działaczy uprowizacyjnych.

Obrady zgał krótkim przemówieniem p. Zygmunt Chrzanowski, który również objął przewodnictwo.

RYGA.

Zajęta świeżo przez Niemców stolica Estonii założoną została w r. 1201, a już w

52 lat później Papież Innocenty IV. uczynił ją siedzibą biskupstwa.

Po Petersburgu i Odessie jest to najwęższe w Rosyi miasto portowe. Mieszkańców liczyła Ryga przed wojną 300.000, z tego 48 proc. Niemców, 20 proc. Łotyszów i 20 proc. Rosyan.

Ryga uchodziła też zawsze za miasto niezwykle piękne. Natura i sztuka podały sobie ręce, by je przycudzić.

Stare miasto leży nad brzegiem Dźwiny i było niegdyś całe opasane murami, wśród których gęsto wznosiły się baszty i wieże. Jednym z węglów obwarowania był zamek dotąd zachowany razem z „wieżą prochową”. Pełno tu ciasnych, krętych uliczek, w których co chwila spotyka się stare domy patrycjuszowskie. Na szczególną uwagę zasługują stare ratusz z przepyszną wieżą zegarową.

Jeziorka i porośnięte świerkowymi lasami łagodne wzgórza układają się w czarującą dokoła miasta panoramę.

Historia niejednokrotnie szła tędy z hukami i szumem, a imię Polski zapisało się na kartach Rygi wielkimi głoskami. Z Inflanckimi przyłączona do Litwy, Ryga świetnie rozwijała się pod miłościwym berłem Polski. W r. 1562, po złożeniu przez Gotarda Ketlera wszystkich znaków godności mistrza krzyżackiego, stany inflanckie wobec Mikołaja ks. Radziwiłła, jako namiestnika Zygmunta Augusta, wykonały przysięgę wierności królowi polskiemu. Stefan Batory odprawiając w r. 1582 wyjazd tryumfalny do miasta, z inicjatywy ks. Possewina założył w Rydze kollegium jezuitów, przełożeniem nad niem ks. Piotrowi Skardze powierzył, a proboszczem przy kościele św. Magdaleny mianował dziejopisa, ks. Dymitra Solikowskiego, późniejszego arcybiskupa lwowskiego.

W r. 1585 z powodu wprowadzenia nowego kalendarza wybuchły w Rydze ostre i długotrwałe rozruchy tak dalece, że król posłał musiał pełnomocnego swego komisarza, cytadelę zbudować i miasto kołnierzem opasać rozkazując. Przeciwnicy się nie poddali aż do czasu, gdy Zygmunt III. delegował do Rygi Lwa Sapiechę, który gardłem ukarawszy przywódców rozruchów i ułożywszy na mieszczan kontrybucję 10.000 talarów, przywrócił w końcu ład i spokój.

W r. 1601 Karol szwedzki podpłynął pod Rygę z 64 okrętami, szturm przypuścił, jednak przez Chodkiewicza odparty, z niezem odpłynął. Nielepiej powiodło się Szwedom pod Mausfeldem w sierpniu 1604. Aliści w miesiąc później powrócili pod Sundermanzykiem i Lindersonem i w 10.000 oblegli Rygę. Zaledwie wszakże wieść nadeszła o zbliżaniu się Chodkiewicza, umknęli aż pod Kircholm, gdzie na głowę pobił ich wódz polski.

Dopiero w r. 1620 Gustaw Adolf sześciomiesięcznym oblężeniu zajął miasto. Polacy napóżno już kusili się potem o odzyskanie nadmorskiego grodu: pozostał on odtąd w rękach Szwedów, których zatwierdził w jego posiadaniu traktat oliwski.

W r. 1700 oblegli Rygę Fryderyk August II. i jego sprzymierzeniec Piotr Wielki. Ten ostatni pobity pod Narwą, musiał odstąpić od murów miasta, a z nim i Sas przeszedł. Ale Rosya nie zaniechała zabiegów o Rygę.

Dnia 5 lipca 1710 miasto to po ośmiomiesięcznym oblężeniu poddało się feldmarszałkowi Szarometjewowi. Niedługo potem traktat Nyszadzki przyznał Rygę na wieczyste czasy Rosyi.

Z ROSSYI.

Żądania Kornikowa, wyrażone na konferencji państwowej w Moskwie i powtarzane później nieustannie w formie bardzo stanowczej, psują dużo krwi. Z różnych stron dochodzą też bezustannie wieści o rozgoryczeniu, panującym w rosyjskiej armii, nie chcące słyszeć o żadnych zastrzeżeniach dyscypliny. W podobnych warunkach sytuacja wewnętrzna i zewnętrzna Rosyi staje się istotnie bynajmniej nie do pozazdroszczenia. Pierwsze dni rewolucji rosyjskiej, w ciągu których dla pozyskania armii przyrzekano jej zbyt wiele i patrzano przez palce na wszelkie jej wybrki, wysiły na stosunkach, dzisiaj niemożliwych do zniesienia w żadnym uporządkowanym społeczeństwie, zbyt silne piętno.

Podług informacji *Timesa*, Kornikow domaga się coraz natrzejwiej od tymczasowego rządu przeprowadzenia zaproponowanych przezeń reform, grożąc w razie zwłoki ustąpieniem. — Równocześnie *Svenska Dagbladet* drukuje z Haparandy otrzymaną wiadomość: Ponieważ niektóre oddziały wojska rosyjskiego na froncie rumuńskim na własną rękę opuściły swe stanowiska, prosił głównokomenderujący w drodze telegraficznej prezydenta ministrów, aby najszybciej przeprowadził zarządzenia zaproponowane na konferencji w Moskwie.

W przeciwnieństwie do tego uchwalila petersburska Rada robotniczo-żołnierska żądać odwołania Kornikowa, oraz domagać się wstrzymania wszelkich akcyj ofensywnych armij rosyjskich.

Co z tego wyniknie — przesądzać trudno. W każdym razie jest to dowodem, że zamieszanie w Rosyi trwa dalej, a ona dzisiaj potrzebuje przecież przedewszystkiem ładu i spokoju wewnętrznego.

Sprawa kozaków dońskich budzi również poważne obawy. Jak z Nowoczerkawska telegrafują, rząd tymczasowy zniósł prastare przywileje kozaków dońskich, a *Times* sądzi, że kozacy dobrowolnie nie poddadzą się nowym zarządzeniom. Grozi więc Rosyi jeszcze jedna wewnętrzna zawierucha, wywołana przez żywość, jak wykazały choćby lata wojny, nie cofające się przed żadnym środkiem walki.

Zaprowadzenia ładu i porządku domaga się powołana do życia podczas moskiewskiej konferencji nowa frakcja polityczna pod nazwą: Republikańskie centrum. Żąda ona zaprowadzenia porządku, silnej władzy, przywrócenia karności w armii, prowadzenia wojny do zwycięskiego zakończenia i zwołania konstytuancy.

Nowe ukraińskie ministerstwo o już się ukonstytuowało: Prezydentem ministrów został Dymitr Doroszenko, były generał gubernator Galicyi. Dotychczasowy prezydent ministrów, Winniczenko objął ministerstwo pracy.

Petersburski rząd tymczasowy imieniem rewolucyjnej Rosyi przystąpił oficjalnie do traktatu londyńskiego z dnia 5 września 1914.

Rosyjski współpracownik *Bundu* donosi z Petersburga: Rozporządzenie rządu tymczasowego dopuszcza śluby cywilne w Rosyi.

Pogłoski, jakie się dnia 1 września rozeszły w Petersburgu, jakoby Sejm fiński zebrał się dnia 1 września, nie są prawdziwe. Członkowie Sejmu fińskiego po pierwszym posiedzeniu, odbytem w starym budynku sejmowym, powrócili do domów. Przez cały dzień panował w mieście spokój, a generał gubernator wystosował do ludności za jej spokojne zachowanie się, publiczne podziękowanie.

KRONIKA.

Lwów, 5 września 1917.

— **W gmachu Izby handl.** Ul. Akademicka 17. Wystawa Dzieł Sztuki. Wystawa otwarta od godziny 11-tej przed południem do 7-mej wieczorem przy oświetleniu. Wstęp 50 hal. Dochód przeznaczony na fundusz warsztatów i narzędzi rękodzielniczych dla ocalałych żołnierzy.

Kalendarz. Czwartek (6 września): Reginy panny. — Domostawa. — Warftołomeja.

Wschód słońca o godzinie 4:49 rano, zachód 5:56 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 13 Cel

— **Odnaczenie komendanta miasta generał-majora Nowotnego i szefa sztabu kapitana Lorauga.** Z okazyi wczorajszego pobytu króla saskiego Fryderyka Augusta, we Lwowie, komendant miasta generał-major Adam Nowotny otrzymał krzyż komandorski orderu Albrechta z gwiazdą i mieczami, a szef sztabu komendy miasta kapitan Loraug krzyż kawalerski I klasy orderu Albrechta z mieczami.

Król saski wręczył osobiście insygnia orderów obu odznaczonym podczas śniadania w komendzie miasta.

— **Z Uniwersytetu lwowskiego.** PP. Artur Kamil Bukartyk, rodem ze Lwowa, Tadeusz Adam Michał Osiński, rodem z Przemyśla, Władysław Andrzej Smoleń, rodem ze Lwowa, Filip Maryan Zawada rodem z Korolówki, Jan Gligo, rodem z Superatu w Dalmaoyi, Józef Liszczyński rodem z Komarna i Tadeusz Józef Matysek rodem ze Stróżów Wyńnych, uzyskali w Uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw, zaś pani Emilia Gottlieb, rodem ze Lwowa, stopień doktora filozofii.

Nadto p. Hugo Steinhaus rodem z Jasła, uzyskał nostryfikację dyplomu doktora filozofii Uniwersytetu w Getyndze.

— **Zgłoszenia przedmiotów muzealnych na wystawę Kościuszkowską** wpływają w dalszym ciągu na ręce komitetu w dyrekcji Ossolineum. Prócz wymienionych poprzednio, nadeszła niedawno zgłoszenia: prof. T. Błotnicki, ks. Czartoryska, art.-rzeźbiarz Hodziński, hr. Dzieduszycey, p. Leszczyński, dyr. Małaczyński, p. Pikor, dr. Skałkowski, p. Wolska i w. i. Komitet Wystawy urządza w zakładzie Ossolińskich codziennie od godz. 9 do 1. Dyrekcja Ossolineum daje gwarancję

za bezpieczeństwo i całość powierzonych jej pieczy pamiętek.

— **Wiec funkcyjaryuszów państwowych we Lwowie.** Wczoraj o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej odbył się wiec funkcyjaryuszów państwowych różnych dykasterii. Ogółem przybyło około 150 osób. Obradom przysłuchiwali się posłowie parlamentarni: dr. Buzek i dr. Stesłowicz. Wiek zgalił przewodniczący komitetu prof. Dzieślewski, wykazując konieczność wypowiedzenia się w sprawie poprawy bytu urzędników i funkcyjaryuszów państwowych. Z kolei przystąpiono do wyboru przewodniczący: prof. Dzieślewski, zastępcy pp.: dr. Ernest Till, radca wyższego sądu krajowego Phillip, radca rachunkowy Namiestnictwa Gracka i Wintersberger; sekretarzami wybrano pp. Szczurkiewicza, dr. Pruszyńskiego, Zagajewskiego i Fiałkowskiego.

Głos zabrał p. Szczurkiewicz, aby przedłożyć sprawozdanie komitetu wykonawczego, który w pierwszym rzędzie zajął się sprawami apro wizacyjnymi, konsumami urzędniczymi i t. d. domagając się w zarządzie miasta, aby komisyje apro wizacyjne powoływały także przedstawicieli sfer urzędniczych. Powołanie do życia miejskiego Urzędu gospodarczego dało sposobność komitetowi wykonawczemu poczynienia kroków w zarządzie miasta, aby zamianował także przedstawicieli urzędników, członkami Rady gospodarczej. Wreszcie p. Szczurkiewicz zawiadomił, że komitet wykonawczy interweniował także na rzecz urzędników, którzy czują się pokrzywdzeni w udziale w państwowej akcji zapomogowej, i przedstawił rezolucję, ustanawiającą komitet obszerny, jako delegację, powołaną do strzeżenia interesów urzędników i funkcyjaryuszów państwowych.

Referat apro wizacyjny wygłosił p. Pajor. Mowca omówił kwestye gospodarcze i apro wizacyjne w mieście, i zsznaczył, że niedomogi na tem polu wymagają poprawy stosunków, z której także urzędnicy korzystają powinni i dlatego zabierają głos, aby wypowiedzieć się w tej sprawie. P. Pajor przedstawił następnie szereg rezolucyj, w sprawie poprawy bytu urzędników, i zaproponował wysłanie telegramów do P. Ministra wyżywienia Höfera i P. Ministra robót publicznych Homanna. W depe szach poruszono żywo kwestye zaopatrzenia w ziemniaki i opał na zimę.

Na temat wygłoszonego referatu i przedstawionych rezolucyj rozwinęła się obszerna dyskusja. Poseł dr. Stesłowicz oświadczył, że Koło Polskie zajmie się gorąco postulatami funkcyjaryuszów państwowych. Rada Dworu Syroczyński poruszył sprawę utworzenia Rady gospodarczej i racjonalnego zaopatrzenia w ammiaki. Dalej zabierał głos jeszcze kilku obecnych, poczem uchwalono następującą rezolucję:

Zebrań na wiecu polecają Komitetowi obszerniejszemu, aby zwrócił się do Rządu na ręce P. Ministra skarbu, z prośbą o udzielenie funkcyjaryuszom państwowym 4-miesięcznej zaliczki na płacę, zwrotnej w 3 lata po wojnie, oraz, aby uchwalił tę zakomunikowano organizacyom państwowych urzędników innych krajów koronnych celem solidarnego poparcia. Wiek prosi Koło Polskie, aby sprawę tę, oraz wniosek utworzenia osobnej sekcji kredytowej dla przeprowadzenia sanacyi stosunków wśród urzędników, najrychlej postawiło na porządku obrad swoich i szczerze zaopiekowało się temi sprawami.

— **Stosunki apro wizacyjne we Lwowie.** Lwowski inspektor państwowego Urzędu wyżywienia nadsyła nam następujący komunikat: W ostatnim czasie znowu pojawiły się w gazetach artykuły, w których przyjeźdźni opowiadają wprost cuda o stosunkach żywnościowych we Lwowie. Gdyby to było prawdą, toby miasto Lwów było poprostu rajem. Za drogie pieniądze można dostać wszystkiego, nie oglądając się zupełnie na kartki i wszelkie przepisy. Choć wszystko to nie jest zupełną prawdą, to jednak zaprzeczyc się nie da, że w naszym mieście jest prowadzona lichwa żywnościowa na wielką skalę.

Powyższe artykuły wywołują obecnie wszędzie przykre zdziwienie, a czytający stawia sobie z ironią pytanie, co do skuteczności ustanowienia cen maksymalnych. I przyznać trzeba, że chociaż rzeczywiście ustanowienie cen maksymalnych nie jest obecnie wystarczającym środkiem zapobiegawczym przeciw lichwiarzom żywnościowym, to wszakże lepiej jest, że ceny maksymalne istnieją, niż żeby była zupełna wolność targowa; zapewniają one bowiem przynajmniej pewnej części ludności nabytę za umiarkowaną cenę niezbędnych środków żywnościowych.

Ustanowienie to jednak cen maksymalnych skutecznem będzie dopiero wówczas, gdy się wpoi w producentów, kupców i konsumentów samopoczucie obowiązków. Władze, pozostawione same sobie, nie mogą zdziałać cudów, trudno przecież przy każdym sprzedającym postawić stojkowego. Skutek zależy od dobrej woli ludności. Tylko gdy ludność pójdzie ręką w rękę i o każdym wypadku lichwy żywnościowej natychmiast bez oglądania się na nikogo donosić będzie, dopiero wtedy będzie nadzieja lepszej sytuacji. Wprawdzie wówczas nie będzie można korzystać z nielegalnego zaopatrze-

nia się, ale wkrótce poszczególne środki żywności utajone znowu się pojawią na targach, a w ten sposób szerszy ogół ludności z tego skorzysta.

Dopóki jednak ludność sama spokojnie się przypatruje tej lichwie a nawet ją w pewnych razach popiera, dopóty nie pomogą żadne skargi. Inspektorat żywnościowy (c. k. Namiestnictwo) przyjmuje tego rodzaju doniesienia, jeśli zawierają konkretne fakty, w celu dalszego urzędowego postępowania.

— **Zgłoszenia przedmiotów muzealnych na wystawę Kościuszkowską** wpływają w dalszym ciągu na ręce komitetu w dyrekcji Ossolineum. Prócz wymienionych poprzednio, nadeszła niedawno zgłoszenia pp.: prof. T. Błotnicki, ks. Czartoryski, art.-rzeźbiarz Hodziński, hr. Dzieduszycey, Jan Leszczyński, dyr. Małaczyński, Pikor, dr. Skałkowski, Wolska i w. i. Komitet wystawy urządza w Zakładzie Ossolińskich codziennie od godz. 9 do 1 w południe. Dyrekcja Ossolineum daje gwarancję za bezpieczeństwo i całość powierzonych jej pieczy pamiętek.

— **Wyjazd Królewaków ze Lwowa.** Jak donosiliśmy, bawią w przejeździe przez Lwów Królewacy, którzy przebyli walki w Tarnopolu i Czerniowcach, a obecnie wracają do domów rodzinnych. Dziś wieczorem odjeżdża pierwsza partya, złożona z 7 osób, które jadą do miejscowości obszaru okupacji niemieckiej. Wyjazd dalszych partyj nastąpi w dniach najbliższych.

— **Ważne dla handlarzy owoców.** Legitymacye wystawione w myśl rozp. Min. z 31 maja 1917 dla handlarzy i przedsiębiorstw przerabiających owoce, z dniem 1 września b. r., w Austrii wyższej tracą moc obowiązującą.

Wyjątek stanowią górno-austriackie przedsiębiorstwa przetwarzające owoce, które i nadal podlegają przepisom co do legitymacyj.

— **Interesenci posiadający patenty rumuńskie,** którzy pragną uzyskać prawo w mocy, zechcą zgłosić się do Izby handlowej i przemysłowej w godzinach urzędowych z powołaniem się na L. 4850.

— **Czerwonka we Lwowie.** Na podstawie wykazów miejskiego fizykatu w ciągu ubiegłego tygodnia było 41 wypadków czerwonki u osób stale mieszkających we Lwowie. Nadto do pawilonów zakaźnych przywieziono z prowincyi 18 osób, tak, że ilość leczonych we Lwowie wynosi 59 osób. Władze sanitarne utrzymują nadal wydane środki ostrożności i przestrzegają przed stykaniem się z chorymi i uzdrowieńcami. Epidemia czerwonki jest zwykle w jej porze roku największa i dlatego należy z podwójną sumiennością przestrzegać czystości i higienicznego życia. Lekarze lwowscy zgodnie przyznają, że czerwonka we Lwowie ma przebieg lekki.

Oprócz zwiększonej ilości czerwonki zauważono 4 wypadki dyfteryi, 8 płonicy, 2 tyfusu plamistego, 16 tyfusu brzuszego. Z miejscowości poza Lwowem położonych przywieziono do pawilonów chorób zakaźnych 1 chorego na dyfterję, 2 na tyfus brzuszny, 3 na płonice.

— **Ataku szafu dostał wczoraj po południu w cukierni Zalewskiego przy ul. Akademickiej pewien żołnierz, noszący odznaki jednorocznego ochotnika.** Chorego ubezwładniono i odwieziono do szpitala wojskowego przy ul. Łyczakowskiej.

— **Wyskakiwanie z tramwaju.** Wczoraj po południu zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, który dla osób wyskakujących z tramwajów znajdujących się w ruchu powinien być przestrożą. Oto z wozu tramwaju elektrycznego, przejeżdżającego pl. Gołuchowskich, wyskoczyła żona kupca Cyla Margulesowa, trzymając na ręku kilkuletnie dziecko i upadła. Szczęściem skończyło się na bolesnym potłuczeniu i obrażeniach zewnętrznych; dziecko nie odniosło żadnych obrażeń. Pogotowie ratunkowe opatrzyło p. Margulesową i odwiezło ją do domu.

— **Śmiertelny wypadek w Tatrach.** Dzienniki krakowskie donoszą, że ubiegłego piątku wydarzył się w drodze ku Czerwonym Wierchom nieszczęśliwy wypadek. Oto p. Krystyna Zielińska, żona urzędnika Towarzystwa krakowskiego ubezpieczeń, idąc z mężem na wybieczkę doliną Litworową, pośliznęła się i spadła w przepaść mającą około 150 metrów głębokości. Gdy po żmudnych trudach, ekspedycja ratunkowa dotarła do p. Zielińskiej, zastała już martwą zwłoki.

Kronika zagraniczna.

* 60 stopni Celsjusza w słońcu. Na froncie bałkańskim panują od pewnego czasu ogromne upały, które dochodzą w słońcu do 60 stopni Celsjusza. Temperatura w cieniu przekracza 30 stopni C., niestety, jednak miejsc cieniowych, zwłaszcza w Macedonii jest bardzo mało. Noc nie przynosi również ulgi, gdyż obniżenie temperatury w nocy jest stosunkowo bardzo nieznaczne.

Notatki literacko-artystyczne.

Hanns Heinz Evers: *Alraune* przekład Jadwigi Przybyszewskiej opatrzony wstępem Stanisława Przybyszewskiego. Lektor — Lwów 1917. Str. 364. Cena 11 kor.

Tę sensacyjną powieścią rozpoczął swoje reklamowane istnienie szumnie utytułowany „Literacki instytut wydawniczy Lektora” nowe wydawnictwo, którego celem wzbogacanie nasze piśmiennictwo przekładami utworów Barbey'a d'Aureville, Claude Farrere'a, Anatola France'a i t. p. Na pierwszy rzut wybrano powieść H. Eversa (1911) srodze reklamowaną, jako coś niebywałego. Choć może nie posiada ona w sobie tych wszystkich pierwiastków oryginalności, jakiej zwykliśmy wymagać od dzieł sztuki. Lecz nie o to narazie chodzi nam winno. Nie o wartość tworu Eversa, lecz o wartość jego przekładu. A tem dokładniej należy zdać sobie sprawę w tej mierze, ponieważ nowość ta stała się niejako pierwszym punktem programu wydawniczego, nowej instytucji wydawniczej, po którym mają się w niedalekiej przyszłości ukazywać nowe sensacje „z tą samą starannością formy zewnętrznej i tym samym systemem dydaktycznym w układzie”. Ponadto narodził się ten książki towarzyszyła rozgłosna reklama, z tym samym tupetem, a nawet pewnego swoistego rodzaju bezczelnością zachwalająca swój towar, nie licząc się z nikim i z niczem więcej, jak tylko z tem, że człowiekowi można wiele wzmówić; reszty dokona przysłowiowa dezorientacja, tembardziej, że wspomnieć ją do broliwa naukowość, która za tem goni zwyczaj, co się cieszy chwila wziętością, reklamą — i książka pójdzie pomiędzy ludzi w świat. Jednakże nie wystarczy pisać piękne pomysły i kazać usłusznym pisarkom trąbić o nowem objawieniu. Brak sił bowiem odpowiednich, zwłaszcza intelektualnych, zwyczaj w niwecz zazwyczaj obracać i najszczęśliwsze pomysły. Ponadto może się kiedyś ktoś znaleźć, kto nie pójdzie na lep nieuczciwej i nieważkiej gadaniny reklamy i przyjrzy się nieco uważniej nabytej książce. To może być bardzo niemiłe, a w tym wypadku wręcz zabójcze dla młodego tworu, wypistowanego przez nowe wydawnictwo. Polski przekład bowiem „Alraune” nie zadowalała pobłażliwego nawet czytelnika stroną formalną, roi się bowiem od germanizmów, błędów gramatycznych i różnorodnych dziwactw językowych niczem nieuzasadnionych, a nieudolnością pisowni i niedbalstwem korekty przeszedł chyba wydawnictwa odpustowe. Do pierwszej kategorii, zaliczyć należy te zwroty, zestawienia słowne lub luźne słowa, które tłumaczka żywcem przeniosła z języka niemieckiego do polskiego, nie licząc się z jego duchem, n. p. „miał dobrze czterdziestkę” str. 12 — „sądzę, że to o wiele za dużo” str. 27 — „co poprowadziłaś na małych i świnokach morskich” str. 51 — „każden miał swego burza” str. 58 — „był to list przez osobnego posłańca mu nadesłany” str. 60 — „pił już jako sekundaner” str. 69 — „zdawał mi się, że śmiga rajpajczą” str. 106 — „według tychże zdawał się... od dziecka być przeznaczonym losowi” str. 115 — „potem przychodził na swoim angielskim srokaczku” str. 186 — „robiła mu takie awanse” str. 197 — „łatwo swoje flamy puszczał w odstawkę” str. 198 — „doktora... panna napewno nie przyjmie, o wiele mniej znieliby to którąkolwiek z innych kobiet zrobiła” str. 199 — „jak mała w gruncie rzeczy zdawała się być możliwa powodzenia” str. 214 — „podczas odkrycia cesarskiego pomnika” str. 215 — „trzeba brać wzgląd na kaprysy” str. 284 — „o wiele za dużo jestich w parku” str. 336 — i tym podobne bez końca. Spora ilość mówny również przytoczyć błędów gramatycznych i językowych, nie mówiąc już o stylistycznych. Z konieczności ograniczę się do najjaskrawszych, jak n. p. „ale to wcale nie umiała książeczka” str. 17 — „każden z osobna” str. 27 — „głos jego drżał, w nerwowym pospiechu wypuszczał dym z papierosa” str. 41. — „Ciagle jeszcze trzymał w ręku list, który ciekawym był rozdrzeć, a jednak mając wielką ochotę go odesłać, tak jak był nieotworzony” str. 61. — „Trudno ci będzie mnie coś nowego nauczyć” str. 83. — „Raz, kładąc się spać, przeraziło ją śmiertelne działanie musującego proszku” str. 163 i t. d.

Najgorzej wypadła już pisownia. Wydawcy bowiem, a raczej redakcyja Literackiego instytutu wydawniczego „Lektora” nie zdawała sobie sprawy z tego, której pisowni trzymać się należy, czy dawniej Akad. Umiejętności, czy Kryńskiego, czy nowego projektu przez Akad. Umiejętności. Przyjęto zatem z każdej oś trochę, co przypadek zdarzył, skutkiem czego powstał nieopisany zamęt ortograficzny i gramatyczny — reszty dopełniła horendalna korekta, a dzięki temu książka pochłubić się może pożądaną ilością 1314 błędów ortograficznych. Na próbę kilka najjaskrawszych: „ugął się” str. 24 — „vivisekya” str. 71 — „zeiagnij” str. 87 — „tym całym zajściu” str. 138 — „najgętsze pręty” str. 141 — „inaem razem” str. 163 — „zwycięzki” str. 180 — „z koleji” str. 196 — „zeiagnąć” str. 224 — „zgięte” str. 259 — „Triumfującej” str. 303 — „osioł” str. 330 i t. d.

Od tego punktu sprawa zaczyna się sta-

wać nieco poważniejsza niżby na pierwszy rzut oka sądzić było można. Człowiek a tem bardziej grono ludzi roszczących sobie pretensje do oddziaływania, a nawet tworzenia ruchu literackiego, powinni posiadać do spełniania związanych z tym zamiarem zadań, przede wszystkim odpowiednie przygotowanie naukowe. Ponadto nie można otaczać bezkrytyczną chwałą prace choćby i najwybitniejszego artysty, jeśli ona w danym wypadku jest marna i nieudolna.

Nie jest moim zamiarem stawianie tu jakichkolwiek zarzutów temu kierunkowi literackiemu, którego wyznawcą jest autor „Alraune”. Chodziło mi wyłącznie o ocenę formalnej strony tej pracy wydawniczej, której tak ofiarnie, daleki od wszelkich spekulacji kupieckich — wedle własnych słów — poświęca się Literacki instytut wydawniczy „Lektora”. Jeśli wydawnictwo zamierza nadal prowadzić swą pracę „z tą samą starannością formy zewnętrznej i z tym samym systemem dydaktycznym w układzie” — to niechaj wpraw rozważ, czy może nie lepiej byłoby skierować zapał i energię na jakąś inną dziedzinę, któraby może nie stawiała tak rozlicznych trudności, jak praca wydawniczo-literacka. Jestem bowiem przekonany, że społeczeństwo nasze nie pozwoli sobie nadal rzucać piasku w oczy, ani plewy tam rozsiewać, gdzieby bujne ziarno krzewić się mogło.

Stanisław Machniewicz.

X. K. Zimmermann. „Udział duchowieństwa w pracy społecznej”. Kraków. Nakład księgarni J. Czernieckiego.

(z. s.) W bibliotece, noszącej ogólny tytuł „Nowe życie”, ukazała się obecnie wymieniona wyżej trzecia książeczka, której autor, wskazując jakie stanowisko zająć powinno duchowieństwo wobec pracy społecznej, twierdzi, że mowa tu o duchowieństwie bez różnicy wyznania, „bez względu na kraj, w jakim się znajduje, i bez względu na to, jaki ściślejszy zawodowy ma charakter, czy tylko składa się z teologów, czy tylko z duszpasterzy, czy też ma mieszany charakter”. Ze zniestnienia przywilejów stanu i wcielenia wszystkich mieszkańców państwa w jeden organizm polityczny i społeczny wynika, że duchowieństwo każdego wyznania, nie stoi poza obrębem reszty obywateli i pod względem prawnopolitycznym nie stanowi kategorii osobnej, zatem ma równe z innymi obywatelami obowiązki. Spełni je zaś właściwie i skutecznie, jeśli będzie rozumieć i uwzględnić potrzeby społeczeństwa, do którego należy, „z niem razem pracować, jemu służyć, boleć nad jego niedolą, cieszyć się jego tryumfami i dążyć do coraz wyższych szczebli rozwoju”.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We czwartek o godz. 7:30 wiecz. „Orfeusz w piekle”, operetka w 3 aktach Offenbacha. — W piątek o godzinie 7:30 wieczorem „Dyablica”, sztuka w 5 aktach Schönherrera, z Wandą Siemaszkową w tytułowej roli. — W sobotę o godzinie 3:30 po południu „Halka”, opera w 4 aktach Moniuszki. Występ p. Bedlewicza, Ad. Okońskiego i St. Tarnawskiego. W partyi Halki wystąpi Helena Green. — W sobotę o godzinie 7:30 wieczorem „Kryśka leśniczanka”, operetka w 3 aktach Jerzego Jarno. — W niedzielę o godzinie 3:30 po południu „Sen dnia letniego”, komedia w 3 aktach Józefa Wiśniowskiego. — W niedzielę o godzinie 7:30 wieczorem „Żydówka”, opera w 5 aktach Halevy'ego. Występ Józefy Zacharskiej, Bedlewicza, Manna i Tarnawskiego. — W poniedziałek o godzinie 7:30 wieczorem (nowość) „Małżeństwo przejściowe”, komedia w 3 aktach Klewego. — We wtorek o godzinie 7:30 wieczorem (wznowienie) „Lalka”, operetka w 3 aktach (4 odsłonach) Audrana. — We środę o godzinie 7:30 wieczorem „Aida”, opera w 5 aktach Verdiego. Występ Józefy Zacharskiej, Igu. Manna, Ad. Okońskiego i Stanisława Tarnawskiego.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Żniwa w Rumunii. Wedle wiadomości z zajętych obszarów Rumunii, zostających pod zarządem wojskowym, wydaje pszenica, której młocka jest już na ukończeniu, średnie zniwo, a kukurudza, dzięki obfitym w ostatnich czasie deszczom, zapowiada się dobrze. Mniej pomyslny będzie, jak się zdaje, zbiór jęczmienia, owsa i nasion olejowych, co jednak w stosunku do szczerzej powierzchni uprawnej ma małe znaczenie. Zbiór rzepaku nie jest nadzwyczajny. Bób zapowiada się dobrze. Groch bardzo dobrze. Winnice wyglądają również bardzo dobrze i każą się spodziewać pełnego zbioru. Owoce, a szczególnie sliwki ucierpiały z powodu obfitości owadów.

Na zajętych obszarze uprawiono na r. 1917 dwa i pół miliona hektarów, z czego przypada na pszenicę i kukurudzę okragło po jednym milionie. Przeciętna wydatność pszenicy wynosi 10, kukurudzy 13 centnarów na hektarze. Razem z innymi płodami wy-

nosi zbiór 2:8 mil. tonn, którego przede wszystkim użyje się na zaspokojenie potrzeb ludności obszaru okupowanego i wojsk frontu rumuńskiego. Reszta, która wynosi około 1:25 milionów tonn, będzie wywieziona.

Badanie posyłek zbiorczych za granicę przez urzędy cłowe. Wskutek rozporządzenia Ministerstwa skarbu z dnia 18 października 1916 posyłki zbiorne nadawane do stacji zagranicznych ulegać mają badaniu cłowemu już w urzędzie cłowym stacji nadawczej. Urząd ten, skoro nie zachodzą ustawowe przeszkody potwierdzić ma dopuszczalność wywozu towarów i przekazać posyłki, po zaopatrzeniu jej plombą, urzędowi cłowemu. Wysyłki nieodprawione w ten sposób, albo przychodzące ze stacji, w której niema urzędu cłowego, należy wyładować w myśl wzmiankowanego rozporządzenia w granicznym urzędzie cłowym i zbadać, czy wywóz tej posyłki jest dopuszczalny. Otwarcie, wypakowanie i zapakowanie pojedynczych tobołków jest rzeczą strony, gdy roboty te wykonuje graniczny urząd cłowy, nie jest on odpowiedzialny za ewentualne szkody powstałe przy badaniu. Surowe przestrzeganie tego rozporządzenia niedawno ponownie polecono.

Przeliczenie kursu rubla. Wskutek rozporządzenia Nacz. Komendy armii z dnia 1 sierpnia b. r. i zarządzenia wojskowego generał-gubernatorstwa ustanowiono obliczenie kursu rubla w c. i k. obszarze okupacyjnym w Polsce na 100 rubl. — 300 koron

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Podróż Najj. Pana na front.

Cslk Szereda, 5 września. Najj. Pan udał się dnia 3 września do obszaru frontu wojsk generała-porucznika Najdost. Arcyksięcia Józefa.

W sprawie uchodźców.

Wiedeń, 5 września. Komisya Izby posłów dla spraw uchodźców zebrała się wczoraj pod przewodnictwem pos. Halbana i w obecności P. Ministra spraw wewnętrznych Toggenburga na posiedzenie, na którym przede wszystkim omawiano sprawę repartycji uchodźców, szczególnie w związku z nowymi ewakuacjami. Uchwalono rezolucję wzywającą Rząd, aby przeprowadził repartyowanie uchodźców włościańskich jeszcze w ciągu miesiąca września, oraz, aby przytem porozumiał się z urzędem żywnościowym w sprawie zaopatrzenia; aby w sprawie powrotu i terminów wypłaty zasiłków odnośnie do ludności miejskiej uwzględnił stosunki miejscowe zarobkowe i żywnościowe; aby położył kroki przeciw nowym ewakuacjom, o ile nie są one bezwzględnie potrzebne ze względu na prowadzenie wojny; aby przy koniecznych ewakuacjach interes ludności dotkniętej ewakuacją ze wszechmiar otaczał ochroną; aby uchodźcom powracającym do powiatów nie otwartych jeszcze dla ogólnego powrotu, przyznał wolną jazdę i dwumiesięczny zasiłek. Wreszcie przyjęto rezolucję, w której komisya uchodźcza wyraża życzenie najszybszego zwołania Delegacji, aby na tem kompetentnem miejscu można było poruszyć wydarzenia przy ewakuacji i rekwizycyach. Wniosek o zbadanie zajęć w wiedeńskim domu uchodźców przy Quellengasse, został przekazany subkomitecie z trzech członków.

Hr. Czernin w Berlinie.

Wiedeń, 5 września. Minister spraw zagranicznych hr. Czernin udał się w towarzystwie radcy legacyjnego hr. Coloredo-Mansfelda do Berlina.

W sprawie zaoszczędzenia węgla.

Wiedeń, 5 września. *Dziennik Praw Państwa* ogłasza zapowiedziane już rozporządzenie w sprawie uregulowania zużycia węgla, koksu i brykietów, oraz w sprawie zarządzeń oszczędnościowych w zużyciu gazu, elektryczności i materiałów opałowych.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt, 5 września. *Pester Lloyd* dowiaduje się, że Izba posłów zbiera się w najbliższą środę tj. dnia 12 września o godzinie 3 po południu. Na posiedzeniu tem przedstawi prezydent ministrów dr. Wekerle program rządu. Po oświadczeniu jego nastąpi dyskusya, w której zabiorą głos mowcy wszystkich stronnictw.

Zgon Stuermera.

Petersburg, 5 września. Były prezydent ministrów rosyjskich Stuermer zmarł, przeżywszy lat 77, na uremiej.

Katastrofalny pożar lasów.

Bern szwajc., 5 września. *Temps* donosi: Z powodu silnych burz, idących od północnego-zachodu, nie udało się opanować pożarów, mimo pomocy wojska. Pożar niszczy najpiękniejszy drzewostan w departamencie Var. Pożar, który trwa już trzy dni, zbliża się obecnie do Tulonu. Nowy pożar lasu wybuchł między fortem Pegras a S. maforem. Cały pas forteczny Tulonu okolony jest płomieniami.

Z ostatniej chwili.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 5 września. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatery główna dnia 5 września.

(Z wschodniego teatru wojny).

Front wojsk ks. Leopolda Bawarskiego: Nasze operacye na wschód od Rygi rozwijały się dalej tak, jak to było zamierzone. Dźwinnoujście wzięto. W ręce nasze dostały się najcięższe działa nadbrzeżne (aż do kalibru 30:5 cm.) w stanie nieuszkodzonym. Na północny-zachód od Rygi dotarło do morza Bałtyckiego i przekroczone odcinek inflanckiej Aa. Rosyjskie strażnice tylnie, które trzymały się na południe od rzeki, zniszono. Nieprzyjaciel cofa się dalej w kierunku północno-wschodnim. Poza tem od Dźwiny do Dunaju nie było większych czynności bojowych.

Front macedoński: Nie było ważniejszych wydarzeń.

(Z zachodniego teatru wojny).

Grupa wojska bawarskiego następcy tronu ks. Ruprechta: We Flandryi przybrała na rozmiarze i na planowej sile walka artylerii na wybrzeżu między Houthouster a Deule. Dotychczas nie było czynności piechoty.

Grupa wojska niemieckiego następcy Tronu: Przed Verdun na wschodnim brzegu Mozy walka artylerii była również wzmożona i trwała także i w nocy.

Lotnicy byli bardzo czynni i rzucili wiele bomb. Z dalekich celów obrzucono skutecznie bombami Dover, Calais i Boulogne. Zestrzelono 22 nieprzyjacielskich lotników. Porucznik Voss stracił swego 39 przeciwnika w walce napowietrznej.

Pierwszy generalny kwatermistrz: *Ludendorff.*

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską” wynosi:

W miejscu:

rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia)	28 K
półrocznie (od 1 lipca do 31 grudnia)	14 K
ćwierćrocznie (od 1 lipca do 30 września)	7 K
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca)	2:40 K

Zamiejscowa:

rocznie	K 36 — h
półrocznie	K 18 — h
ćwierćrocznie	K 9 — h
miesięcznie	K 3 — h

„Przewodnik” prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie	8 K
półrocznie	4 K
ćwierćrocznie	2 K

Prenumeratorem roczni lub półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca) otrzymują „Przewodnik Naukowy i Literacki”, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej” bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ćwierćroczni	1 K 50 h
miesięczni	— K 60 h

Licytacje.

L. 7101/1917. (4410 1—3)

Ogłoszenie publicznej rozprawy ofertowej.

Celem zabezpieczenia dostawy 500.000 sztuk worków bawełnianych lub tekstylnych oraz 500.000 sztuk sznurków względnie 2500 kg. drutu żelaznego cyrkowanego Nr 20 do opakowania soli stołowej na rok 1918 rozpisuje Zarząd salinarny w Wieliczce publiczną rozprawę ofertową na dzień 17 września 1917.

Należycie ostemplowane oferty należy wnieść w opieczętowanej i napisem „Oferta na dostawę worków“ w zaopatrzonej kopercie najdalej do dnia 17 września 1917 do godziny 3 ciej po południu.

Do oferty należy dołączyć 5 wzorów oferowanych worków i sznurków względnie drutu, które mogą być zwrócone oferentowi nieopłatnie.

Otwarcie ofert, przy którym mogą być obecni oferenci, nastąpi dnia 17 września 1917 o godzinie 4-tej po południu w biurze Naczelnika Z rządu salinarnego.

Wzory worków i sznurków względnie drutu oraz warunki licytacyjne mogą przeglądać oferenci w biurze kierownictwa warszelnego w zwykłych godzinach urzędowych.

Do oferty należy dołączyć 5 proc. wadyum od oferowanej kwoty względnie poświadczenie złożenia tego wadyum w kasie c. k. Zarządu salinarnego.

Oferty spóźnione lub nieodpowiadające warunkom licytacyjnym oraz oferty do których niedołączono wzorów nie będą uwzględnione.

C. k. Zarząd salinarny w Wieliczce.

Wieliczka, dnia 3 września 1917.

E. 10/17 (7). Na wniosek dr. Jakóba i Heleny Janigów odbędzie się dnia 25 września 1917 o godzinie 9 przed południem w tut. sądzie biuro Nr. 8 licytacja realności whl. 109 ks. gr. gm. Pilzne objętej, oszacowanej na 13.000 kor. Najniższa oferta wynosi 13.000 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Pilzno, dnia 20 sierpnia 1917. (4419)

E. 234/13 (38). Na wniosek Towarzystwa Banku handlowego w Rzeszowie i Chaji Grosshans w Rzeszowie strony egzekwującej odbędzie się dnia 3 października 1917 o godzinie 10 przed południem w biurze Nr. 43 II. p. na zesądzie zatwierdzonych warunków relicytacja majątności tab. Zabajka lwh. 483 ks. tab. składającej się z parc. bud. o powierzchni 2 ar. 37 m² i parceli gruntowej stanowiącej pastwisko o powierzchni 12 ar. 3 m² dalej z budynku murowanego blachą krytego zniszczonego, bez podług, na gruntach tej majątności stojącego oraz z kilku nastu drzew brzoźowych i olchowych. Majętność powyższa oszacowana została na kwotę 1772 kor. 40 hal. Najniższa oferta wynosi 886 kor. 20 hal.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 24 sierpnia 1917. (4412)

Kuratele.

P. V. 419/17 (1), P. V. 420/17 (1). Uchwała c. k. Sądu powiatowego w Przemyślu z 20 sierpnia 1917 L. V. 74/17 (5) i L. V. 51/17 (5) pozbawiono całkowicie własności Karolinę Malawską zamieszkałą w Przemyślu, Podwinie 19 i Rele Tüchla false Keller zamieszkałą poprzednio w Przemyślu. Kuratorem ustanowiono dla pierwszej Jana Malawskiego, dla drugiej Salomona Tüchla.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyśl, 20 sierpnia 1917. (4415)

Rozmaite obwieszczenia.

C. 65/17 (1). Przeciw Tomaszowi Zienciakowi, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Krościenku przez Ilka vel Eliasza Zienciaka w Jaworkach Nr. 162 pozew o zniesienie współwłasności realności whl. 224 i 816 gm. Jaworki. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencję na dzień 31 sierpnia 1917 godz. 9 rano, biuro Nr. 3. Kuratorem tegoż ustanowiono Królickiego c. k. notar. w Krościenku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Krościenko, 18 sierpnia 1917. (4417)

C. III. 81/17 (3). Przeciw Ferdynandowi Skoczkiemu w Radomyślu, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Rozwadowie przez Izaka Freiberga pozew o 391 kor. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencję do

ustnej rozprawy na dzień 21 września 1917 godzina 9 rano przed tutejszym sądem biuro Nr. 4. Celem strzeżenia praw Ferdynanda Skoczka ustanawia się p. dr. Jaroszewskiego adwokata w Rozwadowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Ferdynanda Skoczka w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Rozwadów, 22 sierpnia 1917. (4420)

Spadki.

A. 427/16 (9). Dmytro Kuchtyk zmarł dnia 27 grudnia 1915 w Pischoflakach z pozostawieniem ostatniego rozporządzenia. Katarzynę zam. Sernik jako spadkobierczynię powyższego zmarłego, którego miejsca pobytu sąd nie zna wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosiła się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnej kuratora p. Mikołaja Jasyłka gosp. w Teleśnicy sannej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Ustrzyki, 25 kwietnia 1917. (4406 2—3)

A. 59/16 (7). Rozalia Prokidańczyk zam. Bodnar zmarła dnia 3 grudnia 1915 w Hoszowicy z pozostawieniem ostatniego rozporządzenia. Wasyla Bodnara, Anastazy Bochonek i Iwana Bodnara jako spadkobierców powyższej zmarłej, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili, i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. dr. Schaffera z Ustrzyk.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Ustrzyki, 10 czerwca 1917. (4407 2—3)

A. 195/17 (5). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Franciszek Kazanowski zmarł dnia 16 września 1916 na pola chwały pod Jamiano bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Ponieważ miejsca pobytu ustawowych dziedziców Michała i Katarzyny Kazanowskich sąd nie zna wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. Michała Kazanowskiego w P. usinowie.

C. k. Sąd powiatowy, oddział III.

Bełz, 16 maja 1917. (4397 2—3)

A. 124/15 (13). Bronisław Koza zmarł dnia 15 maja 1915 w Maniowcach bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia. Michała Koze i Anielę Koza jako spadkobierców powyższego zmarłego, których miejsca pobytu sąd nie zna wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. Leiby Beera z Ustrzyk.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Ustrzyki, 6 lipca 1917. (4408 2—3)

A. V. 582/15 (8). Dr. Mikołaj Małyński proboszcz w Sławnicy zmarł dnia 20 lutego 1915 w Thalerhofie nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi niewiadomo, czy pozostali dziedzice. Ustanawia się zatem p. adw. dr. Michała Schwarza w Przemyślu kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść temuż sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu wyda się spadek tym osobom, które wykazą swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyśl, 3 lipca 1917. (4395 2—3)

Amortyzacje.

T. IV. 18/15 (9). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłą Zofii Hołota vel Halczyńskiej. Zofia ze Stolarzów Hołota vel Halczyńska lat 44 licząca, żona Jana Kantego przedtem nazwiskiem Hołoty, obecnie Halczyńskiego, wyjechała wedle twierdzenia męża, po uzyskaniu rozdziału małżeń-

stwa od stołu i łoża z nim, uchwała c. k. sądu obwodowego w Tarnowie z dnia 6 marca 1905 l. cz. Ns. I. 328/5 i po otrzymaniu w dniu 14 marca 1905 kwoty 480 koron za zaspokojenie pretensyj z tytułu alimentacji, bezzwłocznie do Ameryki z Tarnowa i od tego czasu ani rodzinie, ani iminie przynależności nie dała żadnej wiadomości o sobie. Gdy zatem można przyjąć, że zaistniały warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 1 (not.) ust. cyw., zarządza się na wniosek Jana Kantego Halczyńskiego postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, sz-by udzielono wiadomości o zaginionej sądowi albo p. Zygmuntowi Jaworskiemu adwokatowi w Tarnowie, którego ustanawia się kuratorem. Zofię Hołota vel Halczyńską wzywa się, aby stawiła się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dała znać o sobie. Po dniu 25 kwietnia 1917 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłą.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnów, 18 kwietnia 1917. (4384 1—3)

T. V. 33/17 (3). Na wniosek spadkobierców bhp. Abrahama Goldmana z Głogowa, wdraża się postępowanie celem amortyzacji następujących rzekomo przez wnioskodawcę zaginionych książeczek wkładowych Towarzystwa pożyczkowego i oszczędności w Głogowie Nr. 352/566 na kwotę 1894 kor. 13 hal. i Nr. 230/348 na kwotę 2480 kor. 43 hal. i na nazwisko Abrahama Goldmana opiewających. Posiadacza powyższych książeczek wkładowych wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 4 sierpnia 1917. (4364 1—3)

Nc. I. 573/16 (2). Na wniosek Towarzystwa zaliczkowego w Grybowie wdraża się postępowanie celem amortyzacji następujących, rzekomo przez wnioskodawcę zaginionych losów wartościowych, a to: a) 1 losu włoskiego czerwonego krzyża serya 5509 Nr. 46, b) 1 losu tytoniowego serbskiego Serya 9709 Nr. 15, c) 1 losu dobrego Serca Josif Serya 1693 Nr. 88, d) 1 losu węgierskiego czerwonego krzyża Serya 7640 Nr. 31. Posiadacza powyż wymienionych losów wzywa się, aby zgłosił się ze swymi prawami w ciągu dni 60, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące zostaną uznane.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Grybów, 2 sierpnia 1916. (4416 1—3)

T. 17/15 (2). Auf Antrag des Josef Cifka wird das Einlagebuch der Sparkasse der Stadt Sanok Nr. 8606 über 53 K. 58 H. auf den Namen Josef Cifka lautend aufgegeben; deren Inhaber wird aufgefordert dasselbe binnen 6 Monaten vom Tage der ersten Kundmachung des Aufgebotes bei Gericht vorzuweisen, auch andere Beteiligte haben ihre Einwendungen gegen den Antrag zu erheben. Sonst würde das genannte Einlagebuch nach Ablauf dieser Frist für kraftlos erklärt werden.

K. k. Kreisgericht, Abteilung V.

Sanok, am 31 Jänner 1916.

Nc. III. 385/17 (2). Na wniosek p. Petra Terleцького власнителя дібр в Ролеві заряджує ся введена поступована амортизаційного дотично мнимо затраченого квіту депозитового, виданого верез п. к. уряд податковий в Дрогобичи яко уряд депозитів політичних дня 27 червня 1916 на аложену через заряд дібр в Ролеві до арт. 6316 пол. книжочку вкладкову Товариства задаткового „Народний Дім“ в Дрогобичи Nr. 1984 на суму 300 корон. Посідачеві затраченого документу припоручає ся, щоб свої права до сего документу вголосив в тугешнім суді в протягу 6 місяців від дня оголошення того едикту, інакше згаданий квіт депозитовий буде лишений сили і uznаний за неважний.

Ц. к. Суд повітовий, Відділ III.

Меденчї, 20 серпня 1917. (4370 1—3)

Nc. III. 590/17 (4). Na wniosek pana Henryka Rejchana podjmuje się postępowanie celem umorzenia wymagalnego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginać; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia płatności wierzytelności, przedłożył temu Sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uważa się sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Obligation über 400 Fr. der kais. Eisenbahngesellschaft der Europäischen Türkei ddto Konstantinopel 5 Jänner 1870 Nr. 1 892.556.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Stryj, dnia 20 sierpnia 1917. (4396)

T. IV. 16/17 (3). Na wniosek Zofii Sereda w Tarnowie, zarządza się postępowanie celem umorzenia książeczki oszczędności Towarzystwa zaliczkowego w Tarnowie Nr. 4099 na nazwisko proszającej i na kwotę 572 kor. 38 hal. opiewającej i wzywa się posiadacza tej książeczki, aby prawa swe w przeciągu sześciu miesięcy od daty tego edyktu zgłosił — w razie przeciwnym uznany sąd po upływie tego terminu książeczkę tę jako pozbawioną znaczenia.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnów, dnia 23 czerwca 1917. (4387)

T. 73/17 (3). На внесене О. Михайла Бодгара гр. кат. пароха в Пакости, вводити ся поступоване амортизаційне що до внескодательни підчас іпванїї російської загинувшї книжочки вкладковї Стоваришени „Народний Дім в Мослясках“ ч. 578 на квоту 1043 кор. 71 с. звучачї и на імя О. Михайло Бодгар гр. кат. парох в Пакости виставленої. Посідача новїшїї книжочки вивязє ся протє, щоб в протягу шість місяців від дня оголошеня сего едикту в „Газетї Львівській“ числячи, виспе наведени книжочку судови предложити; а також інші інтересованї мають в тім терміні свої змігиди внести а то під загрозю, що в случай протївнїм по скінченю речення книжочка тая яко уморена і безхосенна зістане уянапа.

Ц. к. Суд окружний, Відділ V.

Перемішль, 14 серпня 1917 (4394)

Firmy.

Firm 616 Stov. C. 516. Змін і додатки до вписаних вже фірм стоваришень. Вписано в реєстрі стоваришень заробкових і господарєких. Осідок стоваришення: Мізунь старий. Фірма звучить: Руска Каса для ошадности і позичок Народний дім, стоваришенє зареєстрованє а обмеженою порукою. 1. Члени дирекції вступили: Михайло Гладун директор секретар, Михайло Гладун директор книговедць і Федор Тяшка директор каснер всі в Мізуні старім 2. Члени дирекції вибрані: 1. Василь Кулик, завідатель гр. кат. парохїї в Мізуні старім яко директор справник, 2. Карло Попович емеритованїй директор пїкїл народних в Мізуні старім яко директор книговедць, 3. Андрий Гладун, господар в Мізуні старім яко директор каснер. Дата впису: 10 серпня 1917.

Ц. к. Суд окружний яко торгов., V. IV.

Стрий, дня 18 лютого 1916. (4232)

Doniesienia prywatne.

Chora uczennica udaje się do sere litościwych z gorącą prośbą o datki, celem wyjazdu do kąpiel dla ratowania młodego życia. Rodzice jej kosztów leczenia pokryć nie mogą gdyż mienie ich z powodu wojny zostało zrabowane i ogniem doszczętnie zniszczone. Datki przyjmuje magazyn zegarmistrzowsko-jubilerski WP. J. Dąbrowskiego, Akademicka 2.

Młodzież szkolna znajdzie umieszczenie i troskliwą opiekę u byłej nauczycielki. Konwersacya niem. w domu. Kochanowskiego 81, II. p (2—3)

Kupiecka Kasa Pożyczkowa we Lwowie

stow. zarej. z ograni. poręką, z Filją w Tarnopolu,

od dnia 1 października 1917 od wkładek oszczędności i rachunków bieżących płaci

4½% (cztery i pół proc.).

(4409)